Ner 259. Kraków, 12 Listopada — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wielkie Rzeszowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i B. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 11 listopada.

Publikacya Gladstona, zwrócona do katolików, której treść podają dzienniki, świadczy, że nie tylko w protestanckiem cesarstwie Niemieckiem, ale i w protestanckiej Anglii sprawa kościoła stanowi jedyne tło polityki wewnętrznej i zewnętrznej, że w koło niej obracają się systemata, współzawodniczą stronnictwa. I rzecz to charakterystyczna, że tylko mężowie stanu protestanckich państw uskarżają się na postanowienia soboru watykańskiego, twierdząc, jakoby takowe zmieniły ducha kościoła i czyniły go niezgodnym i szkodliwym dla instytucyj państwa. W katolickich państwach, lubo walkę starano się także rozniecić, brakło jednak w zastosowaniu nowych wyznaniowych ustaw, że tak powiemy, przedmiotu spornego między państwem a kościołem. Nie ma też walki kościelnej, mimo silnego nacisku, w Austryi, nie ma jej we Francyi, a nawet we Włoszech spór z innych wypływa przyczyn i nie postanowienia soboru watykańskiego, ale zabór Rzymu jest jego powodem.

Protestancka większość w rządach związkowych Szwajcaryi, zjednoczone Niemcy, a obecnie jedno stronnictwo w Anglii, podnoszą ten okrzyk przeciw wrzekomej zmianie w konstytucyi kościoła katolickiego.

Jakoż nie o prawa państwa chodzić tu musi, lecz o obronę protestantyzmu, który rozkładając się wewnętrznie, zachwiany w swej organizacyi, zagrożonym został przez zjednoczenie i wzmocnienie, jakie katolicyzmowi nadał sobór watykański. Wzmagający się ruch katolicki w Anglii, nie tylko siłą swej propagandy, coraz to liczniejszemi zdobyczami, zwłaszcza z wyższych warstw i osobistości najbardziej wpływowych, zaczyna być groźnym dla kościoła anglikańskiego, ale bardziej jeszcze dla tego, że w łonie samegoż anglikanizmu pojawił się silny zwrot ku obrzędom i dogmatom katolickim. Religijne obyczaje i uczucia ludu angielskiego, zgodnie z wzorowem częstokroć duchowieństwem anglikańskiem wywoływały zbliżenie do katolicyzmu, bądź w ruchu reformistów, bądź też w przejściowej sekcie puseistów. Lud powtarza w Anglii, że trzeba pochodnię jego wiary na nowo zapalić od rzymskiego świecznika, a w samejże hierarchii kościelnej uczuwano potrzebę wzmocnienia na czasy niewiary zimnego anglikańskiego obrządku nabożeństwem na wzór katolicki i wzmocnienia podstawy dogmatycznej reformowanego kościoła wobec rozkładowych wpływów racyonalizmu.

Ośmioletnie rządy Gladstona, którego nie nazwiemy ani peelistą ani whigiem, ale szefem liberalnej partyi, zbliżającej się pod wielu względami do liberalizmu kontynentalnego, zostawiły wolny bieg temu kierunkowi reformistów. Katolicka Irlandya zawdzięcza Gladstonowi usunięcie jednego z największych ucisków moralnych, a zarazem i materyalnych, zniesienie kościoła urzędowego, który lubo pozbawiony w Irlandyi wyznawców, posiadał tam wielkie dobra i ubożył kraj. Wszystkie te jednak ustępstwa nie tyle były skutkiem tolerancyi dla katolików, ile skutkiem indyferentyzmu dla kościoła państwowego.

Upadek Gladstona a objęcie po nim władzy przez gabinet znów nie torysowski w właściwem tego słowa znaczeniu, ale stanowczo konserwatywny Disraelego, położył tamę dążeniom reformistów, bo nowy rząd chciał szukać podstawy w zachowaniu niezmienności urzędowego kościoła. Bezpośrednim skutkiem tego systematu były liczniejsze jeszcze i bardziej znaczące konwersye na katolicyzm. Katolicyzm też korzystając ze swobód, jakie konstytucya angielska zapewnia, doszedł do takiej siły, że arcybiskup westminsterski zwołuje wielki zjazd katolików do Londynu w celu narad nietylko nad uciskiem i prześladowaniem, jakiego kościół doznaje we wszystkich częściach świata, ale także nad kwestyą propagandy i połączenia z Rzymem odszczepionych odeń konarów. Domyślać się można, że w pierwszym rzędzie wystąpi tu kwestya puzeistów, których tylko mała od katolicyzmu dzieli przestrzeń.

Gladstone chełpiący się swą tolerancyą wobec katolików, wyprzedza dziś gabinet Disraelego rzuceniem rękawicy Rzymowi. Disraeli chce zachowania kościoła anglikańskiego i niedopuszcza reform, a czyni to, jako konserwatysta, i ze względów również konserwatywnych nie odwołuje swego ajenta dyplomatycznego z Rzymu, ani też nie objawia sympatyi dla walki kościelnej podjętej w Niemczech. Łączy się bowiem tutaj kwestya polityki zagranicznej. Gabinet obecny dąży do podniesienia upadłego wpływu i stanowiska Anglii na kontynencie, lecz jedynym do tego środkiem pewna niezawisłość wobec przewagi Berlina.

Liberalna opozycya wbrew przeciwną idzie drogą. Jak przed parą miesiącami stary naczelnik whigów lord Russel okrył się śmiesznością na meetingach na cześć Bismarka i na chwałę prześladowania katolików w Niemczech, tak obecnie liberał Gladstone przemawia z trójnoga do katolików, „którzy go zechcą słuchać," jak sam dodaje, i powtarza wszystkie zużyte komunały, że papiestwo w wiekach średnich rozpostarło uniwersalną nad światem władzę, że niczego się odtąd nie wyparło, owszem w dogmacie nieomylności na soborze watykańskim dowiodło, że jest niezgodnem z nowoczesnym postępem a niebezpiecznem dla państwa.

Czyliż te wszystkie nowe zaiste argumenta zdolne wstrzymać jednego nawracającego się Anglika? Nie o to też tu chodzi, bo Gladstone mniej niż Disraeli dba o kościół anglikański, lecz jest to przymilaniem się naczelnika liberałów angielskich do tej polityki, której kierownictwo w Europie dzierży ks. Bismark; jest to zapowiedzią, że gdyby powrócił do władzy, umiałby naśladować politykę niemiecką wobec katolików, pomimo że im dawniej przyniósł ulgę w Irlandyi. Publikacya Gladstona pod względem swej zużytej treści nie zasługuje na bliższy rozbiór, ważną ona jedynie jako wskazówka, jak daleko kwestya kościelna sięga w wewnętrzne stosunki Anglii i w jej kierunek polityki zagranicznej.

Do coraz to częstszych obecnie głosów i rad w kwestyi żydowskiéj, bądź to nawołującéj do spiesznéj obrony i walki na polu ekonomicznem, bądź też tchnących złudzeniami liberalizmu i wierzących w błogie skutki równouprawnienia, przybywa publikacya Dra Ludwika Gumplowicza osnuta na projektach reformy z czasów Stanisława Augusta, a wyróżniająca się tem, że autor stara się ujść zarzutu zarówno optymizmu, jak i pesymizmu w kwestyi żydowskiéj.

Przedmiotowe stanowisko w sądzie o swoich współwyznawcach naznaczył już Dr Gumplowicz w broszurze *Listy z Wiednia* wydanéj w r. 1867. gdy mówi o inwazyi żydostwa do Wiednia i tak je charakteryzuje: „W dzisiejszym Wiedniu jest żydostwo obok Słowiańszczyzny żywiołem najwybitniejszym, jest czynnikiem, z którym pod każdym względem liczyć się trzeba. W żadnem innem mieście europejskiem żydostwo nie rozwielmożniło się tak, jak w Wiedniu. Opanowawszy równocześnie dziennikarstwo i giełdę, opinię publiczną i położenie finansowe: uchwyciło ono ster życia publicznego. Upojone tem podwójnem zwycięstwem, tem przewodnictwem we wszystkich kierunkach życia publicznego, żydostwo wiedeńskie, co do usposobienia swego, co do zewnętrznego nastroju, zupełnie puściło sobie wodze i poszło za popędem wszystkich wrodzonych sobie nałogów. Nigdzie też głupia arogancya, wrodzona żydostwu, chełpliwość i próżność niewystępuje u żydów tak rażąco i jaskrawo, jak w Wiedniu."

Po siedmiu latach ten duch żydostwa wiedeńskiego, tak dosadnie przez autora scharakteryzowany zawiał też potężnie i w Galicyi, gdzie rozmnożona i zbogacona kasta, coraz więcéj zwraca uwagę publicystyki, gdyż jest już niebezpieczeństwem nietylko ekonomicznem dla innych warstw społecznych, ale nadto słuszne wznieca obawy zgubnego wpływu w zakresie politycznym i moralnym. Autor zdaje się te obawy podzielać, lubo w drugiéj swéj publikacyi mniéj silnie te ujemne strony charakteru żydoskiego naznacza. Mówi on jednak w konkluzyi swéj broszury: „Cokolwiek bowiem od owego czasu (od Czackiego i reformatorów 4-letniego sejmu) w kwestyi żydoskiéj pisano, rozchodziło się w dwóch kierunkach, a mianowicie: w kierunku ślepéj namiętności i niechęci przeciw żydom, i w kierunku liberalnych na pozór, ale czczych deklamacyj i frazesów. Albo potępiano żydów i wszelkie podniesienie ich z góry jako rzecz niemożliwą proklamowano: albo też w niedorzecznym szale zamykano oczy na ich głęboki upadek moralny, ignorowano głuchą przepaść, jaka ich dzieli od reszty społeczeństwa polskiego i „braci Izraelitów" i „Polaków mojżeszowego wyznania" witano z patosem w „obozie narodowym." Naturalnie, że takie chwile zapału bywały zawsze krótkie, a tem namiętniejsze po nich następowały krzyki i napaści przeciw żydom, gdy się spostrzeżono, że pomimo wykrzykników braterskich „Polacy mojżeszowego wyznania" niezupełnie jeszcze są „Polakami."

Dotąd zgoda, nienależymy bowiem ani do tych co zbyt rączo deklarują o braterstwie „z Polakami mojżeszowego wyznania," ani do tych co namiętne krzyki przeciw żydom podnoszą. Wybaczy nam jednak autor, że zaczniemy rozbiór jego broszury od końca, bo jak zwykle bywa tak i tutaj *in cauda venenum*. Po powyż przytoczonym ustępie zapuszcza się autor w dysekcyę ogólną społeczeństwa polskiego i dochodzi do zbyt śmiałéj konkluzyi, „że „narodu" w prawdziwem znaczeniu słowa tego nie było jeszcze nigdy na ziemi polskiéj", ani go dziś niema," „że niewyszliśmy jeszcze z tego stopnia rozwoju, który umiejętność polityczna nazywa szczepowym" (?!) i daléj, że szlachta polska podobnie jak żydzi polscy jeszcze się nie przetopiła w naród i zachowała tylko kastowy jak oni szczepowy interes.

Nie wiemy, na podstawie jakiéj umiejętności politycznéj może autor dowodzić, że nie było i niema w Polsce „narodu" w właściwem tego słowa znaczeniu.

Widocznie chcąc osłonić odrębność żydów w Polsce, nie ważył autor słów i niezastanawiał się nad ich znaczeniem. Naród bowiem niezawisł od zniwelowania demokratycznego wszystkich warstw, ale jest ideą historyczną, którą przez wieki niosła i do dziś dnia niesie na czele na sztandarze szlachta polska, okupując ją ofiarami, krwią, poświęceniem. Nawet wady szlachty polskiéj, których my pierwsi nie zwykliśmy osłaniać, ale które przesadnie autor podnosi, zapominając o jéj zasługach. są wadami narodowemi. Lecz to wszystko ma służyć do wytłómaczenia żydów, że mimo wiekowych swobód przytułku, tolerancyi i pewnéj słabości społeczeństwa polskiego dla starozakonnych, nie zbliżyli się do narodu, nie dzielili jego ofiar i uczuć, ale przeciwnie w większości swéj służą za przednią czatę nieprzyjaciół kraju i wzrastają w miarę niedoli narodu jak polip z soków organizmu polskiego.

Lecz przejdźmy do przedmiotu rozprawy, który wskazuje jéj tytuł "Stanisława Augusta projekt reformy żydostwa polskiego." Liberalno-postępowe stanowisko autora zwraca go ku usiłowaniom reformy, jakie się objawiały w Polsce w XVIII stuleciu pod wpływem humanitaryzmu i idei zaczerpniętych z francuskich „praw człowieka." Przyznać też trzeba, że te ideje na gruncie polskim zdrowsze wydawały owoce i że ustawodawcy czteroletniego sejmu wzięli stronę dodatnią tego ruchu ku wolności a łącząc je z tradycyą i potrzebami narodowemi pozbawili je ducha rewolucyjnego. Autor przytacza ustępy ze znanej broszury posła na wielki sejm Mateusza Butrymowicza: „sposób uformowania Żydów w Polsce", następnie rozbiera rozprawę Tadeusza Czackiego o żydach, a wreszcie umieszcza niepublikowany dotąd projekt ustawy spisany ręką sekretarza wielkiej pieczęci koronnej Sikorskiego i ręką Stanisława Augusta poprawiony.

Ciekawą też pod względem historycznym, bardziej jeszcze ciekawą pod względem analogii z obecnym stanem kwestyi żydowskiéj jest ta publikacya wykazująca, jak się na reformę żydów zapatrywano przed stu laty. Sejm czteroletni pominął kwestyę reformy żydowskiéj, mimo to jednak była ona przedmiotem narad i rozbiorów. Odwieczną tolerancyę przywilejami królów zapewnioną zastąpić reformami zbliżającemi się do równouprawnienia, oto myśl, która przebija w pismach ówczesnych humanitaryzmem przejętych statystów. Wszelako obok téj dążności ku równouprawnieniu warowanemu pewnemi zastrzeżeniami, we wszystkich tych projektach i rozbiorach rozwija się druga dążność, któréj dzisiejsi liberalni reformiści wiedeńscy nie podzielają, uchylenia tego wszystkiego, co wyłączną organizacyę Żydów stanowi. Od kwestyi kahałów, sądów, rabinatów i szkół żydowskich, aż do kwestyi języka w synagodze i w szkole, i kwestyi golenia bród i noszenia ubrania, reforma zamierzona idzie w dwóch loicznie ze sobą związanych kierunkach. Nadać równouprawnienie żydom, a zatem znieść ich przywileje, przypuścić żydów do równych praw obywatelskich, podciągając ich pod stan mieszczański, ale zarazem zacierać ich cechy odrębne, ukrócić ich teokratyczną organizacyę; dozwolić im przystępu do społeczeństwa, ale zarazem pozbawić ich warunków odrębności, asymilować ich bądź to od handlu zwracając do roli, bądź też poddając ściślej kontroli w ich wewnętrznych instytucyach. Oto treść tych projektów i głosów.

Któż zaprzeczy, że wolność religijna i społeczna jest raczej po stronie dawnej tolerancyi na przywilejach opartej. niżli po stronie reformistów humanitarnych XVIII stulecia. Lecz właśnie dla tego bliższym jest ten ostatni kierunek dzisiejszych pseudo-liberalnych teoryj równouprawnienia, o tyle odeń tylko loiczniejszy, że dziś dają równouprawnienie a nie usuwają przywilejów, jakie też jedni tylko żydzi zachowali. Pociągnąć Żydów na ponętę różnych przywilejów, i że tak powiemy przymilań dodawanych do równouprawnienia — podobna to mrzonka, jak frazesy o braterstwie „Polaków mojżeszowego wyznania". Nie dokonało się to, kiedyśmy mieli byt i potęgę i przygarnęli do siebie Żydów prześladowanych w całym świecie, dziś my wyzuci z bytu, a Żydzi potęgą w Europie. Daremnie przeto przytaczać głosy statystów XVIII stulecia, nawołujących do reformy i równych praw. W obopólnem bowiem położeniu stanowcza zaszła zmiana. Nikogo nie odpychać od obozu narodowego, „ale przepaści dzielącej żydów od reszty społeczeństwa polskiego" zarównać trudno, zwłaszcza zgubnem byłoby rzucać nań pomost bezwyznaniowości. Na tem bowiem polu bodajbyśmy się nigdy nie spotkali. Wobec religii żydoskiej tolerancya, na polu ekonomicznem współzawodnictwo i obrona, na polu wreszcie politycznem i społecznem, gdzie tylko można kompromis wszelako bez poświęcenia cechy chrześciańskiej, która jest podstawą idei narodowej: oto jedyna droga, jeśli nie stanowczej reformy w kwestyi żydowskiej dziś nie możliwej, to *modus vivendi*. Kierunek reformy z XVIII wieku jest już spóźnionym, bo go prześcignął reformatorski duch liberalizmu XIX wieku. Jeśli my zaś stanowczych środków reformy nie mamy dziś w ręku, winna się ona objawiać w łonie społeczności żydoskiej, jeśli już nie w imię solidarności narodowej przez wyjątki tylko pojmowanej, to z poczucia niebezpieczeństwa, że jedynie w zgodzie z miejscową społecznością odwrócić można katastrofy, że tylko nieoddzielając się ekonomicznie jako odrębny wyzyskujący żywioł, zaprzestając krzywdy ludu i niszczenia soków żywotnych narodu, Żydzi zapewnić sobie mogą na przyszłość ów *modus vivendi*. Głosy podobne w obozie żydoskim byłyby bardziej pożądane, niż czcze dowodzenie, że prawa oddzielające w dawnej Polsce żydów, wzgarda im objawiana w przeszłości jest powodem ich wyłączności i odrębnego wśród społeczeństwa stanowiska. Cytacye bowiem przytoczone Dra Gumplowicza dowodzą przeciwnie, że tak w XVIII jak w XIV wieku myśmy wyprzedzili wszystkie narody w tolerancyi i wymiarze swobód dla żydów, a mimo tego wszędzie indziej bardziej się oni zaasymilowali niż właśnie w Polsce.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 10 listopada.

(*J. H.*). Dzisiejsze posiedzenie Izby nie bardzo było obfite w rezultaty obrad. Dep Roser uzasadniał wniosek swój dotyczący reformy publicznych zakładów zastawniczych, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi specyalnej nad ustawą akcyjną. Załatwione właściwie zostały tylko cztery artykuły, piąty o tyle, iż wniosek do niego uczyniony przydzielono komisyi, inne zaś dwa artykuły celem lepszej stylizacyi odesłano także do komisyi. Jeden z tych artykułów wymaga według projektu komisyi przeciągu sześciomiesięcznego po upływie roku do przedłożenia bilansu; główną cechą zaś drugiego artykułu, nad którym rozprawiano, jest postanowienie, według którego przedmioty mające kurs giełdowy lub cenę targową, w bilansie najwyżej w tej wartości mogą być wstawione, którą mają w chwili sporządzenia bilansu. Jestto jeden z tych punktów ważnych, na których się zasadzały wszelkie owe w najnowszym czasie zaszłe nadużycia niesumiennych Rad nadzorczych, któremi przez dowolne i elastyczne wstawianie wartości do bilansów tumaniono niepoinformowanych akcyonaryuszów.

Na początku posiedzenia odczytano oświadczenia prawie wszystkich do komisyi centralnej regulacyi podatku gruntowego wybranych deputowanych, iż przyjmują wybór.

Prokuratorya sądowa oznajmia, że cofa oskarżenie przeciw dep. Schöfflowi.

Poczem dep. Roser uzasadnia swój wniosek o reformę publicznych zakładów zastawniczych, wskazując na częste i jaskrawe nadużycia zakładów pokątnych, uprawiających lichwiarstwo w najobrzydliwszy sposób. Proponuje założenie takich zakładów publicznych we wszystkich większych miastach i udzielenie dotyczącej koncesyi osobom zasługującym na zaufanie.

Wniosek ten przydzielono komisyi dotyczącej.

Przechodząc do rozpraw szczegółowych nad ustawą akcyjną Izba bierze pod obrady Art. 185, wymagający, jak już wspomniono, do przedłożenia bilansu lub obrachunku rocznego, terminu najdalej sześciomiesięcznego.

Dep. Neuwirth wskazuje na największe zakłady pieniężne tak w Austryi jak i za granicą, które w o wiele krótszym czasie przedkładają bilans, i dla tego sądzi, że przeciąg czasu w ustawie wyrażony jest za długi. Czyni wniosek, ażeby czas ten na 3 a ewentualnie na 4 miesiące ograniczyć.

Sprawozdawca Dr Tomaszczuk i deputowany Teuschl przemawiają przeciwko temu, wskutek czego wniosek upada. Do Art. 185 a) dep. Neu-

---

Część literacko-artystyczna.

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

(Dalszy ciąg).

Scena III.

Ciż, Jan, Łukasz i Hiram.

Jan.

Ten ślub męczeński dziś dopełnisz czynem:
Dzień jego nadszedł!

Natanael.

Jam na śmierć gotowy.

Łukasz.

Chcąc na pomniku złożyć znak Jehowy,
Nadchodzi Kajfasz, w stu kapłanów gronie;
Lecz nasi ludzie staną wam w obronie,
(do Hirama,)
Niech się neważy zamknąć grób, Hiramie,
Aż sam rozkażę. Osadź lud przy bramie,
(Hiram wychodzi.)

Magdalena.

Lecz Chrystus?..

Łukasz.

W sądzie wyrok już wydany.

Magdalena.

Za jaką zbrodnię?

Jan.

Krusząc jej kajdany,
Z przemocy Rzymu chcę Judeę zbawić,
By na jej gruzach własny tron postawić.
Żarliwy Kajfasz jest oskarżycielem,
A Piłat sędzią. Zwie go wichrzycielem,
Lud buntującym, by nie płacił danin.
„Ten Galilejczyk, mówi, ten poganin
Szerzący kłótnie, by z nich mieć pożytek,
W trzech dniach przyrzeka zburzyć nasz przybytek,
I swój zbudować, trwaniem swem bez końca,
Mający przeżyć blaski gwiazd i słońca.
Przodkowie nasi, jak podanie kreśli,
W czterdziestu czterech latach go podnieśli,
A jemu dość trzech dni? to szał i zbrodnia!
Czy bożej zemsty zgasła już pochodnia?
W powietrzu groźne snują się zjawiska;
Tu, dłoń Enocha grom po gromie ciska,
Głód i zaraza z siedmiu czar się leją;
Niezwykłą słońce toczy się koleją...
Złowrogie znaki! Świat z posady zbacza:
On, lub my zginiem. Cezar nie przebacza!..

Magdalena.

I pretor rzymski słucha tych potwarzy?

Łukasz.

W Piłata sądzie, prawdę zysk przeważy.
Podatki ździerać, to rzecz najpilniejsza:
Kto płaci, anioł; szatan kto je zmniejsza!

Natanael.

Ja mu na odsiecz wierny lud prowadzę!

Łukasz.

Że jej się lęka, lud popiera władzę;
Co więcej, w duchu już go ukrzyżował.

Magdalena.

Więc żadnych przysiąg lud ten nie dochował?
Kto dał mu wiarę? Kto mu wrócił życie?
Pod czyje stopy wczoraj siał w zachwycie,
Z oliwną rószczką, wiosny plon młodzieńczy?

Łukasz.

Dla tego cierniem dziś mu skronie wieńczy.
W zmienności tylko stałe są narody,
Jak wiatr pustyni, lub Jordanu wody.
Bo ileż razy, łamiąc swe przysięgi,
Porzucił Boga i Mojżesza księgi,
By korne chylić przed Baalem głowy?
Ten lud wybrany, starszy syn Jehowy,
Męczeństwem zawsze swych proroków darzył;
Zaprzedał wszystko, splamił i znieważył:
Nie dziw mi będzie, jeźli przy potrzebie
Izrael kości ojców swych wygrzebie,
I wroga spłaci, życie chcąc ratować.

Marta.

Jezusa spłodził!

Łukasz.

By go zamordować!..
Lecz Bóg odtrąci to niewierne plemie,
Jak dawniej Chama, na pogańską ziemię,
By w dom swój przyjąć, wolne od zarazy,
Chaldejskie ptastwo lub Nilowe głazy!

Marta.

Lecz zkąd, w dniach ośmiu, tak zupełna zmiana?

Jan.

Dni ośm, to wieczność!.. Wszak wam dobrze znana
Syryjska wiedźma, którą po zabiciu
Rodzica, męża, dziatek jej w powiciu,
Kajfasza setnik niegdyś wziął w niewolę...
Dziś, przed nią klęka starzec i pacholę,
Gdyż jak wieść niesie, leczy trąd i blizny.
Ta, dla pomszczenia Tyru, swej ojczyzny,
Gdzie sępy krążą nad poległych trupem,
Chce, by świat cały stał się Rzymu łupem;
By ród hebrajski, czcią fałszywych bogów
Spodlony, zniknął pod stopami wrogów!
Ta wrząca zawiść na Messyasza spływa,
Gdyż wie, że z grobu wskrzesić go przybywa:
„Wasz Mistrz, powiada, nie jest z krwi Jakóba;
To Nazarejczyk, to Syonu zguba!
On, własną klątwą, jako syn Agary,
Na Żydów ściąga te piekielne kary!.."
A ci niewdzięczni, przy zbawieniu bliskiem,
Szalonej wiedźmy stali się igrzyskiem!..
„Rzuć piorun, rzekłem, na ten lud złośliwy,
Jak Eliasz groźny, lub jak Samuel mściwy:
— Idź do Cezara, Chrystus mi odrzecze:
Imieniem Ojca z cierpień go wyleczę,
Lecz niech wyzwoli braci mych rodzinę...
Za świat, za ludzkość, ja na krzyżu zginę...

Marta.

Zkąd te okrzyki?
(Słychać wrzawę za sceną,)

Scena IV.

Ciż, Marcella.

Marcella, *wbiegając.*

Orszak już przy grobie!

Okrzyk, *przed bramą.*

Niech żyje Kajfasz!

Natanael.

Właśnie o tej dobie
Mistrzowi wczoraj wołał: „Cześć i chwała!"

Marta.

Tu nie przystąpi zgraja ta zuchwała;
Chodź, prawo każe zamknąć te podwoje!

Magdalena.

Gdzie silna wiara! gdzie natchnienie twoje!
Wszak mistrz powiedział, pamięć mię nie łudzi:
„Przed trzema dniami, Łazarz się przebudzi!"

Marcella.

Lud za Kajfaszem wchodzi do krużganka...

Magdalena.

Niech wreszcie pozna co jest chrześcianka!
Mam wiarę, miłość i nadzieję w Bogu!...

Scena V.

Ciż, Kajfasz, Lewici, między którymi Judasz przebrany, Malchus, Daniel, Jonasz. Wyrobnicy i Lud w głębi.

Kajfasz, *wchodząc.*

Kapłani Najwyższego, przy tym progu
Wstrzymajcie się na chwilę. Według treści
Odwiecznych ustaw, my, w tym dniu boleści
Zmarłemu niosąc naszych łez ofiarę,
Przychodzim z wami zamknąć tę pieczarę!
By dziś ostatnie dać jej poświęcenie
Jehowy znakiem.
(postępując na środek.)
Wy wspaniałe cienie,
Asmonejczyków, Janie, ty Szymonie,
Ty, Elzearze, i w tak świetnem gronie,
Największy z braci, ty Judaszu dzielny;
Cześć wam na wieki!... Czemuż grom śmiertelny
Dwóch bohaterów z wami tu połączył
I w nich ostatek waszej krwi wysączył!

warth powtórnie zabiera głos. Treść tego artykułu powyżej wyrażona. Mowca następujące proponuje brzmienie: „Przedmioty mające kurs giełdowy lub cenę targową nie mogą być w wyższej wartości, aniżeli cena nabycia, a jeżeli kurs giełdowy lub cena targowa niższe są od ceny nabycia, podług owego kursu giełdowego lub ceny targowej, wstawiane.“

Dep. dr Heilsberg popiera ten wniosek. Zabierają jeszcze głos bar. Scharschmid, dep. dr Kaiser, a nareszcie referent Dr Tomaszczuk, poczem wniosek dep. Neuwirtha przydzielono komisyi.

Do ustępu art. 186 *a)* dep. bar. Walterskirchen stawia poprawkę, której jednak Izba po przemówieniu dep. Gomperza i ministra Glasera nie przyjmuje.

Art. 190 nie zadawalnia dep. Teuschla, który sobie życzy opuszczenia ostatniego ustępu, i w celu lepszej stylizacyi odesłania artykułu tego do komisyi.

Dep. dr Herbst stawia poprawkę do wzmiankowanego ostatniego ustępu, i popiera wniosek poprzedniego mowcy, dotyczący odesłania do komisyi.

Po odparciu ze strony dra Glasera zarzutów, poczynionych przez dra Herbsta całej ustawie, Izba przyjmuje wniosek odesłania do komisyi.

Ten sam los spotkał artykuł następny, którego odesłania do komisyi, jako będącego w związku z artyk. 190, życzył sobie dep. dr Brestel.

Poczem zamknięto posiedzenie; następne we czwartek 12 bm.

Wiedeń 10 listopada.

Nietylko w kołach dziennikarskich, ale i w kołach politycznych dzisiejsza publikacya w *Nowej Pressie* sprawiła niezwykłe wrażenie. W ciągu ostatniego tygodnia dziennik ten już po raz wtóry ogłasza nader ważne dokumenta dyplomatyczne, a mianowicie notę turecką w odpowiedzi na przedstawienia trzech mocarstw północnych w sprawie księstw naddunajskich, tudzież korespondencyę między posłem austryackim w Petersburgu jenerałem Langenauem a hr. Andrassym, tudzież notę ostatniego do ministra handlu Dra Banhansa i ministra skarbu p. De Pretisa w sprawie układów cłowych między Austryą a Rosyą. Nie moją jest rzeczą śledzić źródła, jakie dziennikowi wspomnionemu dostarcza tak ważnych dokumentów, które redakcya podaje raz w korespondencyi z Konstantynopola, drugi raz w liście z Petersburga, lecz zwrócić winienem uwagę na niebywałą dotąd praktykę, iż państwo — z którem toczą się rokowania handlowo-cłowe — dowiaduje się z ogłoszonych zawczasu dokumentów, jakie panują opinie w ministerstwach austryackich co do koncesyj, jakich domaga się Rosya od rządu austryackiego.

Z tych dokumentów, które zapewne powtórzycie, dowie się Rosya, iż hr. Andrassy gorąco przemawia za tą koncesyą handlowo-cłową, jakiej żąda rosyjski rząd, tudzież iż bardzo natarczywie nalega na ministrów Banhausa i de Pretisa, aby spełnili jego i Rosyi życzenie. Zarazem dowodzi nota hr. Andrassego, iż ci dwaj ministrowie mniej są pochopni do tej koncesyi, o którą się rozchodzi i o którą rozbić się mogą rokowania austryacko-rosyjskie. Z noty hr. Andrassego widać także, że rząd węgierski jest po stronie jego. Cała kwestya nie ma wielkiego znaczenia praktycznego, gdyż rozchodzi się o sprawy handlowo-cłowe, dość podrzędnego rodzaju, ale niezwykłą jest ta gra otwartemi kartami w świecie dyplomatycznym.

Dzienniki berlińskie podały depeszę z Wiednia, podług której *Abendpost* z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych powtórzyła w sobotę artykuł *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie hr. Arnima, aby podnieść znaczenie tego artykułu. Po cóż to telegrafują do Berlina? Czy w Berlinie nie wiedzą bez tego, że podobnych artykułów żaden dziennik urzędowy nie powtarza samowolnie?

Petersburg 24 paździer. (spóźnione).

Wiadomo wam, że podczas pobytu Cara w Warszawie, ludność unicka wysłała doń deputacyę z prośbą o odwołanie ukazów pod tym względem w ostatnich latach wydanych. Deputacyi tej Car nie przyjął, i polecił jenerał-gubernatorowi, aby jej dał odpowiedź zwlekającą. Od owej chwili sprawa tego wyznania gmatwa się coraz bardziej. Kościoły unickie stoją próżne i liczne następują nawrócenia na obrządek rzymsko-katolicki. Car bardzo jest niezadowolony z obrotu, jaki sprawa ta dość ciernista, przybiera. Mówią, że kwestya ta jest jedną z tych, z powodu których stanowisko ministra oświecenia hr. Tołstoja, który jest zarazem jlnym prokuratorem św. Synodu, a tem samem kieruje również sprawami obrządku grecko-unickiego, jest zagrożone. W ogóle jest tu mniemanie, że wkrótce wielkie nastąpią zmiany. Między innemi jenerał Tomaszew ma jednę tylko zatrzymać tekę, to jest poczt i telegrafów, a w takim razie objąłby po nim tekę spraw wewnętrznych książę Dundakow teraźniejszy jenerał-gubernator kijowski. Byćby mogło, że obecny naczelnik miasta, jenerał Trepow zastąpi księcia Dundakowa w Kijowie. Mówią również, że na posadę prezesa towarzystwa kredytowego w Polsce ma być zamianowanym po zmarłym jenerale Gecewiczu hr. Zygmunt Wielopolski, syn margrabiego. Nominacya ta, którąby mu nadała ważną posadę w Administracyi kraju, mogłaby z czasem zapewnić mu niejaki wpływ na cały system rządowy w Królestwie.

Nieznużony jenerał Czewkin wrócił po całorocznej nieobecności do Petersburga i objął na nowo obowiązki bardzo wpływowego członka rady cesarskiej i prezesa komitetu spraw polskich. Ponieważ Car ma wielkie zaufanie do tego dawnego sługi, mówią, że wpływ jego może być bardzo widocznym w radzie cesarskiej.

Madryt 31 października.

Na krytykę rządu hiszpańskiego zawartą w *Journal des Débats* za ogłoszenie noty p. Vega Armijo, odpowiada *Iberia* z goryczą, że gabinet hiszpański zna swoje obowiązki i że nie potrzebuje lekcyi od nikogo. Dziennik ten dodaje, że ten co pierwszy podał tę notę do ogłoszenia, bliższym był paryskiego *Journal des Débats* niż *Iberii*.

W ogóle cała część rozumniejsza i bezstronna publiczności hiszpańskiej, jeżeli nie pozbyła się całkiem uprzedzeń przeciw Francyi, a raczej przeciw władzom francuskim nadgranicznym, to przynajmniej złagodziła je znacznie. Tylko klasy niższe i część radykalistów, protegowanych przez Prusy, nie przestają krzyczeć jak dawniej. Na nieszczęście nie tych co milczą, lecz tych co krzyczą, dochodzą głosy za granicę. Każdemu dziś wiadomo, że szczególniej z Anglii przychodzi pomoc materyalna i pieniądze dla Karlistów, a jednak nikt nie zdaje się żalić na Anglię, gdyż wszystkie nasze stronnictwa rewolucyjne doznawały od niej w danej chwili względów i opieki. Radykaliści wyzyskują ciągle przeciw Francyi przyznanie panu Nadaillac wielkiej wstęgi legii honorowej i przesłanie dekoracyi Don Carlosa panu Roumagnac. Zresztą panowie ci zdają się wielką wagę przywiązywać do faktu, że ani p. Chaudordy, ani jego sekretarz nie byli obecni na świeżem przyjęciu reprezentantów obcych mocarstw u Prezydenta, oraz do twierdzenia dziennika francuskiego, który oświadczył, że przedstawienie hiszpańskiego memorandum przeszkodziło rządowi francuskiemu zluzować p. Nadaillac, co właśnie miał zamiar uczynić, gdy nota hiszpańska narzuciła mu w tonie kategorycznym tę maksymę, odtąd nie dającą się przyjąć.

Zajmują się tu, jak wszędzie zresztą w Europie, projektem ustawy przedstawionej parlamentowi niemieckiemu, mającej nadać rządowi cesarskiemu prawo powoływania dekretem pospolitego ruszenia pod broń. Środek ten wojskowy, który w nader silnym stosunku zwiększy siły wojskowe Niemiec, przypada równocześnie z uzbrojeniem eskadry hiszpańskiej, którem zajmują się od kilku tygodni z niezwykłą działalnością arsenały tutejsze. Mimo wszelkich przeszkód wkrótce uzupełnią się zasiłki 12,000 ludzi, jakich żąda z Kuby jenerał Don Jose de la Concha, jeneralny kapitan wyspy. Zadziwiającem jest, że po tylu stratach w poległych i rannych, jakie spowodowała wojna domowa, wobec tysięcznych uwolnień za pieniądze i wyjątków od służby z powodów prawnych, wobec nie mniejszej liczby tych, co emigrowali do Europy, Afryki i Ameryki, aby się od służby uchylić można jeszcze stawić pod broń tylu żołnierzy w kraju tak mało ludnym jak Hiszpania, a szczególnie niepojętem jest, jak można w stanie, w jakim się skarb i kredyt znajduje, opędzać wszystkie te tak nadzwyczajne wydatki wojenne. Co się tyczy Don Carlosa, rozmaite jego porażki, którym taki rozgłos nadawała prasa liberalna, nie mają prawie żadnej wagi, wyjąwszy klęskę Lozana, która była bardzo krwawą. Lecz co prawda, że mnożą się niechęci między oficerami i żołnierzami karlistowskimi, że podania się o urlop są liczne, i że ochotnicy w Biskai, Alawie i Guiposcoi, nie chcą opuszczać swych siedzib, i że lada chwila mogą się zebrać na okrzyk „pokój i fueros“, rozchodzący się już w prowincyach biskajskich. Oddalenie się Dorregaraya, podejrzywanego, że chce doprowadzić do skutku ugodę podobną do tej, jaka położyła kres siedmioletniej wojnie karlistowskiej, wielki przynosi uszczerbek sprawie Don Carlosa. Te symptomata i doświadczenia przeszłości każą się znacznej liczbie ludzi liberalnych i Karlistom spodziewać załatwienia „po hiszpańsku“, które obecną wojnę domową zakończy ugodą lub jaką niespodziewaną peripecyą polityczną. Lecz załatwienie to spodziewane od dawna, długo każe czekać na siebie.

Imparcial nie zrzekł się jeszcze swej myśli zjednoczenia półwyspu Iberyjskiego, którą odpycha wielka większość Hiszpanów i wszyscy bez wyjątku Portugalczycy.

Minister wyznań i oświaty mianował tymczasowych nauczycieli starszych w seminaryach nauczycielskich żeńskich: Franciszka Poppera w Krakowie i Tytusa Słoniewskiego w Przemyślu rzeczywistymi nauczycielami starszymi w tychże zakładach.

Wiedeń 10 listopada. Wczoraj wydział budżetowy Izby deputowanych w Radzie państwa, obradował nad rozdziałami: „ogólna administracya kasowa,“ „loterya,“ „myta,“ i „cechowanie.“ Wszystkie te rozdziały z bardzo małemi zmianami uchwalono zgodnie z wnioskami rządowemi.

Przy rozdziale „loterya“ poruszono rezolucyę uchwaloną podczas obrad nad budżetem na r. 1874. Rezolucya ta brzmiała: Wzywa się rząd, aby na najbliższéj sesyi przedłożył projekt ustawy znoszącéj powoli loteryę liczbową, a mianowicie w ten sposób, aby z chwilą zupełnego przeprowadzenia reformy podatków niestałych przestał także zupełnie istnieć dochód z loteryi.“ Na wniosek dep. Steffensa uchwalono zamieścić w sprawozdaniu, że wydział obstaje przy téj rezolucyi i że spodziewa się, iż rząd uczyni jéj zadość, ze względu atoli na krótki czas między uchwaleniem powyższéj rezolucyi a toczącemi się obecnie obradami budżetowemi uważa za nie stosowne nową uchwalać rezolucyę. Podczas obrad nad rozdziałem „cechowanie“ wspomniał Dr Gross, że wielu złotników na prowincyi żali się, iż za mało jest urzędów puncerunkowych, takowe bowiem znajdują się tylko w większych miastach.

Zastępca rządu odpowiedział na to, żejw ogóle jest 48 urzędów puncerunkowych; jeżeli jednak przytoczone skargi na brak tych urzędów okażą się usprawiedliwione, to rząd gotów jest powiększyć liczbę tychże, ewentualnie poruczyć odnośną czynność urzędową urzędom podatkowym.

— *Wiener Abendpost* pisze o wycieczce N. Państwa do Czech: „Polowania niedaleko Pardubic, w których cesarz i cesarzowa wezmą udział, odbędą się w bieżącym tygodniu: w poniedziałek, wtorek, piątek i sobotę. Odjazd N. Państwa z Kladruba do Pardubic nastąpi zawsze o godz. 11éj przed południem, a powrót o godz. 5éj po południu. We środę odbędzie się niedaleko Kladruba polowanie na zające. Wieczór wyjadą N. Państwo w najściślejszem *incognito* do Pragi, zkąd powrócą w nocy do Kladruba. We czwartek będzie obiad dworski w Kladrubie, na który zaproszono wiele osób biorących udział w polowaniu. Odjazd N, Państwa do Gödöllö nastąpi w niedzielę.“

— Arcyksiążę Rudolf zdawał znowu egzamin w obecności N. Pana i kilku zaproszonych osób. Tym razem przedmiotami egzaminu była tylko historya i geografia. Arcyksiążę Rudolf odpowiedział najzupełniéj żądaniom, jakie z obu rzeczonych przedmiotów postawili egzaminatorowie, tak pod względem pamięci, jak bystrości pojęcia. Jasne i płynne przedstawienie rzeczy zdradzało obszerne wiadomości w obu przedmiotach. Po egzaminie wyraził N. Pan synowi swemu najwyższe zadowolenie, a nauczycielom najłaskawsze uznanie.

— Na Szląsku z grupy miast Jägerndorf-Olbersdorf wybrany został deputowanym do Rady państwa w miejsce Dittricha Dr. Maksymilian Menger 709 głosami na 747 głosujących.

— Z efektów ogólnego długu państwowego, które na mocy ustawy z 20 czerwca 1868 r. konwersyi podlegają, konwertowano w miesiącu październiku 1874 r. i zapisano w księgi: 849,135 złr. w bankootach, a 244,350 złr. w srebrze oprocentowanych, razem 1,093,485 złr. w. a. Do konwersyi pozostaje jeszcze w banknotach: 7,091,462 zł. $8^1/_2$ cnt.; w srebrze: 1,540,661 złr. $7^1/_2$ cnt., razem 8,632,123 złr. 16 c.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. „Ś. Marcin przyjechał na białym koniu.“ Dziś rano zabieliły się pierwszy raz dachy domów, gdyż spadł drobny śnieg, który i przed południem nieco pruszył, póki się nie zamienił w drobny deszcz.

— Na pogorzelców Gorlic nadesłał nam hr. Baworowski z Kołtowa 50 złr.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się pierwszy publiczny odczyt Dr Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka głównych epok literatury polskiej ze szczególnem uwzględnieniem XIX wieku.“

— Dziś rano zmarła w Staromieściu pod Rzeszowem, gdzie bawiła w gościnie, Marya z Musakowskich Koźmianowa, wdowa po kasztelanie Kajetanie Koźmianie. Pani ta znana z cnót i wielkiej zacności, doszła do późnego wieku, gdyż liczyła dziewięćdziesiąt sześć lat a do końca życia zachowała zadziwiającą i wyjątkową trzeźwość umysłu i młodość serca.

— Dziś rano przed świtem poderznął sobie gardło w szpitalu obłąkanych Szymon Schönherz, szynkarz z Libiąża, oddany tu na kuracyę. Zanim sprowadzono lekarza, gdyż ten nie mieszka w szpitalu, raniony już żyć przestał.

— Wczoraj po godz. 5ej wieczór w sklepie korzennym p. Gąsiorowskiej przy Małym Rynku strzelił sobie w piersi Leon Leśniowski, były dyurnista, liczący lat 30. Ranionego odwieziono do szpitala Ś. Łazarza. Nie wiadomo, co go skłoniło do zamachu samobójczego.

— Gdy wczoraj rozbierano rusztowanie nowo budowanego domu przy ulicy Starowiślnej, załamała się deska pod murarzem Ignacym Sikorą, i ten spadł z wysokości pierwszego piętra na ziemię. Ranionego w głowę odwieziono do domu.

— Około godz. 7ej wieczorem wczoraj spadł kawał gzemsu z kolegium fizycznego w ulicy Ś. Anny, nikogo na szczęście nie ugodziwszy.

— Podczas powstania r. 1863 poległ pod Polkowem w Augustowskiem Józef N. Kowal miejscowy. Paweł Godlewski, jego towarzysz broni, wyjął poległemu pugilares, w którym znajdowało się w biletach rosyjskich 2000 rubli. Po rozproszeniu oddziału Godlewski dostał się do Krakowa i zatrzymawszy z pieniędzy poległego towarzysza 400 rubli, z których się utrzymywał, włożył 1600 rubli do butelki i miał ją zamurować w mieszkaniu swojem ówczesnem. Teraz przybył ponownie Godlewski do Krakowa, chcąc dobyć pieniądze schowane, ale w tem miejscu już inny piec stoi, a nie wiadomo, co z pieniędzmi zaszło. Właściciel owego domu już nie żyje. Ponieważ Godlewski czynił poszukiwania za pieniędzmi i zeznał protokólarnie, że z pieniędzy poległego towarzysza użył na własne wydatki 400 rubli, przeto sprawa ta dostała się sądowi karnemu a Godlewski trzymany jest pod śledztwem.

— W depozycie Magistratu złożono znalezione: pas lakierowany ze sprzążką i pugilares z drobną monetą.

— Wczoraj policya ujęła Stanisława Michalskiego i Antoniego Czubę, chłopaków, którzy z piwnicy przy ulicy Lubicz pod L. 5 skradli 6 butelek wina, namówieni przez Józefę Zajkiewiczownę, służącą poszkodowanego. Jedną butelkę tego wina kupił od nich za 20 centów Bondy, który ma sklep szynkowy w domu pod L. 398 przy ulicy Szpitalnej.

— We Lwowie umarł d. 9go b. m. X. Jan Kucharski, Dr teol., wysłużony proboszcz Trębowelski i profesor uniwersytetu, licząc lat 69.

— Naczelnik stacyi w Krasnem p. Schneider, przeniesionym został na takiż urząd do Tarnowa, a naczelnik stacyi w Mościskach p. Koszyk, do Krasnego.

— Na kolei galicyjskiej Karola Ludwika zaczęto opalać wszystkie pociągi tak osobowe jak pośpieszne.

— **Bobowa** 9 listopapa.

W dniu wczorajszym mieliśmy dwa ognie: jeden o godzinie 2ej po południu; we dworze sąsiedniej wsi, w Brzany średniej, zgorzały zupełnie stajnie ze wszystkiemi prawie sprzętami gospodarskiemi; brak ludzi w dzień świąteczny i brak wody, z powodu, że dwór na górze stoi, niedozwolił ratunku. Ogień powstał z nieostrożności. Drugi pożar zaszedł o god. 6ej wieczór w miasteczku Bobowy. Spaliło się pięć stodół, w których najmniej 12 właścicieli miało zboże i paszę. Bobowa, jak w ogóle nasze miasteczka zbudowane w kupie; łatwo też można sobie wyobrazić przerażenie, gdy naraz ogień objął kilka stodół. Wszystko co żyło, mając świeży przykład Gorlic, biegło ratować rzeczy i sprzęty, pakując i wynosząc je w pole, a o ogniu prawie zapomniano, po niejakim dopiero czasie przybiegło kilkunastu mieszczan, żydów i włościan i poczęło najbliższe budynki bronić, aby ogień dalej się nie szerzył. Wiatr zwracał ogień w pole, inaczej z Bobowy dziś niebyłoby i śladu. Ratunek później był gorliwy; całą noc czuwano. Wyszczególnili się w obronie: Andrzej Jop z Pławinek, Walenty Myśliwiec z Brzany górnej, Teresa Jop żona kmiecia z Berdechowa, Rafa Józef z Przedmieścia, Ossowski Jan, Pacyna Jan, Liber Hussyn rzeźnik, Szulden Frei, Ful szkolnik, wszyscy z Bobowy, wreszcie Gajewski Burmistrz i Gątkiewicz pisarz miejski zasługują na uznanie. Włościanie w ogóle mały brali udział przy obronie; wolą oni stać na uboczu i obojętnie przypatrywać się cudzemu nieszczęściu. Ogień, jak się zdaje został podłożony. Nawet tego samego dnia zaraz po południu jakiś przechodzień mówił do żydów w miasteczku: „Dziś będzie się palić Bobowa i Jeżów“, wieś sąsiednia, gdzie całą noc pilnowano. Jeszcze tego samego dnia o godzinie 5 wieczór spaliły się zabudowania włościanina w Biały pod Grybowem.

— **Lwów** 10 listopada.

(E.) Słusznie zauważał jeden z dzienników tutejszych, że tegoroczna *saison morte* przeciągnęła się aż do późnej jesieni i dotąd w najlepszym jest rozkwicie. Ongi śp. tromtadracya lwowska zwykła była o tym czasie ożywiać nieco atmosferę jednostajną, niejednem głośnem, choć niezbyt licznem zgromadzeniem. Snać tą myślą wiedzione, aby ożywić w razie potrzeby porę ogórkową, podjęło, jak się dowiaduję, małe grono tutejszych obywateli plan zawiązania stowarzyszenia politycznego. Po tylu niefortunnych próbach zawiązywania takich stowarzyszeń, które wszystkie, zrazu szumnie płynąc i fale rzucając, zniknęły niejako w piasku, myśl ta świadczy o pewnego rodzaju heoroizmie założycieli.

Zanim jednak doczekamy się nowego stowarzyszenia politycznego, pocieszają nas wiadomością, że założonym będzie drugi teatr we Lwowie, który pod dyrekcyą p. Stanisława Dobrzańskiego ma dawać przedstawienia w nowo wybudowanej wielkiej sali hotelu Żorża. Opowiada nam historya o czynach heroicznych, iż załoga oblężonego miasta niechcąc się poddać wysadziła siebie wraz z nieprzyjacielem w powietrze. Zdaniem ludzi w tej mierze doświadczonych zachodzi pewna analogia pomiędzy tym czynem zrozpaczonej obrony, a założeniem nowego teatru we Lwowie, i zdawaćby się mogło rzeczywiście, że nowa dyrekcya chce siebie i przeciwnika zrujnować. Jeden teatr ledwie tu się może utrzymać, cóż dopiero, gdy będzie dwa! Ale zdanie to — przypuszczam — może być mylne. Wszak słyszeliśmy cuda o sile konkurencyi.

Kiedy już mowa o teatrze, wspomnieć muszę na tem miejscu o smutnem *fiasco*, jakie spotkało dyrektora koczującej trupy niemieckiej, który zamierzał urządzić we Lwowie na zimę scenę niemiecką. Przedsiębiorca ten przybył do Lwowa, kazał rozlepić afisze czerwone, wyliczające personal i repertoarz, potem udał się do przewodniczącego Towarzystwa niemieckiego *Frohsinn* i żądał, aby mu dano zapomogi 1000 złr., na którą liczył na pewno. Gdy mu z zadziwieniem nie małem, prośbie tej odmówiono, wyniósł się czemprędzej ze Lwowa i zapewne jeszcze ciągle biegnie.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie tutejszego Towarzystwa łyżwiarzy — zwiastun nadchodzącej zimy. Charakterystycznem jest, że stowarzyszenie to najlepiej z pomiędzy wszystkich naszych stowarzyszeń rozwija się, i coraz większe dochody wykazuje. Sport łyżwiarski, można powiedzieć, kwitnie u nas. Zeszłego roku Towarzystwo to miało przeszło 6000 złr. dochodu, a mimo bardzo znacznych wydatków na najem stawu i urządzenie ślizgawki z komfortem, pozostała nadwyżka przeszło 1000 złr. Do wydziału na rok bieżący wybrano prezesem dra Riegera, zastępcą p. Adolfa Jorkascha; członkami wydziału są pp. Alsner, Buschak, Grzymalski, Jachimowski, Łaszowski, Stark, Switalski, Kucharski, Knaus, Körber.

Cokolwiek zarzucano naszym dziennikom, w jednym względzie oddać im trzeba sprawiedliwość, zwłaszcza wobec praktyki odmiennej niektórych dzienników wiedeńskich, iż rzadko wywlekały na jaw sprawy rodzinne. Podczas. gdy niektóre wiedeńskie żyją tylko skandalikami zaczerpniętemi z życia domowego i usiłują o ile możności prześcignąć się w podawaniu dykteryjek *piquant und amusant*, dzienniki nasze pomimo wielu innych wad, rzadko tylko i bardzo wyjątkowo mogłyby o takie wykroczenie przeciw nietykalności rodziny być oskarżonemi. Jeden z nich atoli, przypuszczamy, że w skutek przeoczenia redakcyi — podaje dziś taką *„piquant“* historyjkę, która u nas, nieprzywykłych jak czytelnicy wiedeńscy, do podobnych zuchwalstw, niemałe wywołała zgorszenie. Choćby opowiastka ta była zmyśloną, niemniej znajdą się tacy, co domyślać się będą nazwisk osób. Ztąd oczywiście powstają obmowy i potwarze rzucane na domysł; tem zaś gorzej, jeśli coś takiego zaszło istotnie.

— Doniesienia o łowach w Pardubicach zapełniają kroniki dzienników wiedeńskich. N. Państwo przyjmowani byli na dworcu pardubickim przez księcia Fürstenberga i hr. Emila Kinskiego, jako gospodarzy polowania, a w imieniu miasta przez burmistrza. Krótkie przemowy powitalne były w języku czeskim i niemieckim. W czterech pojazdach przejechali dostojni goście miasto, a ludność okoliczna w zbitym tłumie witała ich okrzykami, poczem udali się do zamku myśliwskiego. Polowanie urządzonem zostało przez towarzystwo myśliwskie z panów czeskich się składające. Przygotowano 32 sfory, czyli 64 psów gończych dobrej rasy, koni pod jeźdźców i do zaprzęgów myśliwskich 340. W polowaniu brało udział 80 osób, licząc w to służbę. Panowie wystąpili w stroju myśliwskim angielskim, w łosiowych spodniach, czerwonych frakach i kapeluszach wysokich. Polowanie *par force* odbywa się na jelenie, których już 15 sztuk na ten cel trzymano w Pardubicach, aby je puszczać przed psami, które ścigają zwierza przez pola i bory, skały i rzeki. Polowanie podobne rozciąga się niekiedy na obszar kilku mil, dopokąd jeleń nie padnie znużony i nie zatrąbią Hallali, chwałą zaś jeźdźców, gdy pierwsi są przy Hallali.

Pierwsze polowanie wypadło świetnie. Po trzech godzinach jazdy, w których przebyto siedm mil, jeleń wpadł do potoku pod Rosnicami. Cesarzowa przez cały czas była pierwszą za pogonią psów i pierwsza też stanęla przy Hallali. Polowanie odbyło się przeważnie w bezleśnej okolicy. W najlepszym humorze Cesarstwo o godzinie 4ej wrocili do Pardubic, gdzie wypoczęli w domu pocmistrza i przesiadłszy się do pojazdów, udali

---

(wskazując na grób Łazarza.)
Ten waszym synem, z męztwa! Ja, z Aarona,
Lewitów książe, boskich praw obrona,
W Cezara imie, słuszność mu wyrządzę.

Lud.

Niech żyje Cezar!

(Kajfasz rzuca złoto.)

Natanael.

Póki ma pieniądze...

Kajfasz.

Łazarza siostra jeszcze nie w żałobie?

Magdalena.

Żałoba moja w sercu, nie w ozdobie.

Kajfasz.

Wstęp do świątyni został ci odjęty;
Nie z mej przyczyny... Klucznik, zbyt niezgięty,
Strzedz jej powinien od gorszących strojów...
Strudzony byłem, w głębi mych pokojów.

Marta.

Ah! taki wyrzut jej zniewagę zwiększa!

Kajfasz.

Wspaniałość Marty każdy czyn upiększa;
Twą myśl uwielbiam, i ten przepych rzadki,
Naczynia drogie, twej dobroci świadki.
Powszechny smutek świetność ich zasłoni...
Twych skarbów godne... i Łukasza dłoni.

Jan.

Cóż cię, kapłanie, skarby jej obchodzą?
Czy was Rubena łupy tu przywodzą?

Kajfasz

Do kogo mówisz?

Jan.

Do Judei wroga!

Kajfasz.

Kto jest ten człowiek?

Jan.

Jan, apostoł Boga!

Kajfasz.

Z podwójnej władzy, jaką rząd mię darzy,
Mam straż najwyższą prawa i ołtarzy.
Bóg jedną wiarę dał jednemu miastu;
A Rzym otwiera, w imie ksiąg dwunastu,
Sądowe śledztwo, po zbrodniczym czynie,
Przeciw najpierwszej w kraju tym rodzinie.

Marta.

Z tych słów życzliwych któżby nie był dumny...

Kajfasz.

Przystawić więźnia do zmarłego trumny:
Niech Malchus czuwa.

Scena VI.

Ciż, Barabasz, między dwoma Lewitami uzbrojonymi.

Kajfasz.

Imie twe?

Barabasz.

Barabasz,
Wyrobnik najprzód, i sądowy grabarz;
Dziesiętnik miejski, nie z ochoty, z nędzy:
Dziś do wszystkiego... zawsze bez pieniędzy.

Kajfasz.

I zawsze tułacz...

Barabasz.

Ptak w powietrzu żyje!
Żem celnikowi gdzieś naprawił szyję,
Sromotnie z domu Ruben mnie wypędził,
Jak później syna, co mu żonę zwędził.

Judasz, *na stronie.*

Milcz!

Kajfasz.

Bić się w piersi, w słowach się nie łamać,
To twój ratunek.

Barabasz.

Ja nie umiem kłamać.

Kajfasz.

Lub krzyż cię czeka.

Barabasz.

Niech sprobują kaci!

Kajfasz.

Kto panem twoim?

Barabasz.

Ten, kto lepiej płaci.
Czy Szymon, Piłat, czy prześwietna Marta;
Za złoto, w piekle służyłbym u czarta:
Lecz po zapłacie nic mię już nie wiąże.

Kajfasz.

Łazarza znałeś?

Barabasz.

To mój wódz i książe.

Natanael.

A tyś go zgładził!

Barabasz, *mierząc go oczyma.*

Może być...

Natanael.

Dlaczego?

Barabasz.

W twarz pięścią zgromił... ząb za ząb, kolego!

Kajfasz.

Gdzie? jak?

Barabasz.

Gdy wracał, tak wśród ludzi gwarzę
„Brat Magdaleny, z jej kochankiem w parze...“
Jak psa mię wybił; zemścił się za siostrę,
Ja sam za siebie... pies ma zęby ostre.

Kajfasz.

Kto był przytomny?

Barabasz.

Cały lud go bronił,
I wasz... Maksymin, piersią go zasłonił,
Lecz już zapóźno.

Kajfasz, *wpatrując się w Natanaela.*

Rysy te, spojrzenie...
Cień zmarłej żony... nie, to szał, marzenie...

(do Barabasza.)

Coś wziął od zabitego?

Barabasz.

Nic nie wziąłem!
Szermierkę lubię, kłótnia mym żywiołem.
W świątyni, rzadko; częściej „pod tygrysem...“
Jam żbik, być może... lecz pogardzam lisem.

Kajfasz.

Jest inna zbrodnia pod badaniem naszem...
Stróż u Rubena zwał się Barabaszem?

Barabasz.

Mój stryj nieboszczyk wtedy był odźwierny...

Judasz.

Dość!... Jako rycerz i domownik wierny,
On zgładził zbójcę nad Rubena ciałem.

Kajfasz.

Przysięgniesz na to?

Judasz.

Noża ślad widziałem...

Kajfasz.

Izaak ręczy, rzecz tę sąd odwleka.
Za pierwszą zbrodnię, prawo tak wyrzeka:
„Kto zgładzi wodza, lub znieważy krwawo,
Jest ojcobójcą...“

Barabasz.

Znam ja wasze prawo!
Choć u was winny, ktobądź pod zarzutem...
Kładziecie więźnia, z kundlem i kogutem,
Lampartem, żmiją, w torbę... dla wygody,
I cały zapas rzuca się do wody.

Judasz. *na stronie.*

Ah! zgroza...

Kajfasz.

Zostań...

(do Barabasza).

Sam wyrzekłeś karę.

Barabasz.

Każ ją wykonać!... Twe łańcuchy stare...
Patrz, jak się kruszą!...

(zrywa łańcuchy i rzuca pod stopy Kajfasza).

Lecz, jak słońce w niebie,
Zemściłem się za wszystkich i za siebie
Na jednym z tych co żyją z naszych trudów...
Książęce syny, to pijawki ludów!

Kajfasz.

Krzyż ci odpowie, z braci twych pomocą!

Barabasz.

Nie wolno wam, sześć dni przed Wielkanocą
Przelewać krwi; więc w prawie mam obronę.
A trzy dni mi wystarczą.

Kajfasz.

Dość, na stronę!

(Malchus wyprowadza Barabasza).

Izaak z więźniem u pretora stanie!

Judasz, *na stronie.*

Mam ucznia w ręku... z mistrzem twe zadanie.

(wychodzi za ludem).

(Ciąg dalszy nastąpi).

się na obiad do zamku w Kladrubie. Przez dwa dni powtórzą się jeszcze polowania, poczem NPaństwo pojadą do Pragi w najściślejszem *incognito*.

— W dworcu kolei żelaznej w Mysłowicach wpadł d. 9 b. m. pruski pociąg osobowy na pociąg towarowy kolei północnej cesarza Ferdynanda i zgruchotał pięć wagonów towarowych, poniósłszy także znaczny uszczerbek. Na szczęście nikt z ludzi nie został uszkodzony.

— Znany hotel wiedeński „zum wilden Mann,“ w którym dawniej miewało posiedzenia koło polskie, zostanie zburzony, gdyż poprowadzoną tam będzie ulica do Kärntnerstrasse wiodąca. Hotel rzeczony jest najstarszym w całym Wiedniu, bo nawet już w 14ym wieku była tam gospoda. Nazwa jego pochodzi stąd, że w 16ym wieku pokazywano tam „dzikiego człowieka.“

— *Standard* donosi o pojedynku między dyplomatami. Z powodu obiadu u któregoś z konsulów w Kopenhadze przemówili się bar. Salzberg sekretarz poselstwa austryackiego i p. Richemont-Richardson sekretarz poselstwa francuskiego. Przyszło nawet w sprzeczce do czynnej obelgi. Postanowiono naprzód strzelać się w Kopenhadze a potem umówiono się, iż obaj przeciwnicy pojadą równocześnie do Belgii. W Bruksalli oświadczyli sekundanci p. Richemonta, że pojedynek odbędzie się na szpady. Na to bar. Salzberg odpowiedział, że nigdy nie miał w ręku szpady i obstawał przy pistoletach, jak było umówione w Kopenhadze. Sekundanci francuza przystali na pistolety, ale pod takim warunkiem, że jeden tylko pistolet ma być nabity ostro, drugi ślepo; los rozstrzygnie, który z przeciwników ma mieć wybór i że strzelać będą przez chustkę. Sekundanci bar. Salzberga odrzekli, że warunku tego nie przyjmują, idzie bowiem o pojedynek, ale nie o zabójstwo. Po takiem oświadczeniu obie strony rozjechały się.

— W niedzielę d. 1 listopada powstał wielki pożar w Kronstadzie pod Petersburgiem i trwał do poniedziałku wieczór. Zanim sikawki przybyły, już ogień rozpostarł się szerzony wiatrem, a gdy zapaliły się składy mąki, płaty gorejące roznosiły pożar daleko. Sikawki z Petersburga przybyły dopiero w poniedziałek rano, gdyż musiały wstrzymać się długo w drodze z powodu burzy na cieśninie morskiej. Spaliła się jedna dzielnica a w niej kościół Ś. Włodzimirza, 101 domów drewnianych, 18 murowanych, 2 kaplice, bazar zwany „gościnny dwór“ obejmujący 80 magazynów towarów i osobno 78 kramów kupieckich pod murami koszar, tudzież oficyny koszarowe. Kramy kupieckie nie były zabezpieczone, gościnny dwór i większa część domów były asekurowane za 600,000 rubli.

— Niedawno temu kasyer domu fabrycznego Posset et Comp. w Paryżu, nazwiskiem Tetschmacher okradł był kasę na 270,000 fr. i uszedł na parowcu pocztowym do Kanady. Zdradził się jednak tem, iż do kochanki swojej napisał list, który przejęto. Zanim okręt stanął w Quebec, już policya zawiadomiona telegrafem podmorskim, czekała na przybycie okrętu. Tetschmacker przez całą drogę odgrywał rolę kapitalisty nazwiskiem Chauvin i ujął sobie wszystkich podróżnych swoją uprzejmością. Z wielkiem przeto zdumieniem ujrzano, jak urzędnik policyjny przybyły do okrętu, gdy ten wpływał do portu, wraz z dwoma pomocnikami chwycił za ręce siedzącego spokojnie Chauvina i założył mu łańcuszki. Znaleziono przy nim 230,000 franków.

— Dnia 4 listopada odebrał sobie życie w Nicei bankier i konsul austryacki Avigdor, obrawszy na ten cel miejsce między skałami nad morzem. Na chwilę przedtem Avigdor przechadzał się z jednym z urzędników swego banku i odprawił go, dając mu papier zapieczętowany, aby go zaniósł do burmistrza. W papierze tym miał być, jedni mówią, testament, inni, że podejrzenie na dwóch urzędników kantoru, gdyż burmistrz zaraz po otwarciu papieru zapieczętowanego udał się do prokuratora i zarządził aresztowanie obu urzędników Caldo i Colonna, przyczem zrobiono w ich mieszkaniu rewizyę. Firma Avigdora istnieje od lat stu. Stan czynny jego wynosić ma około pół miliona franków, stan bierny około trzech milionów. Nie ma zgody w zdaniach o tem bankructwie: jedni obwiniają Avigdora o zbytki i grę w banku gier w Monaco, drudzy powiadają, że od dawna już stan jego finansów zaczął się chwiać, a chcąc się ratować, zapuścił się w grę giełdową i wielkie poniósł straty.

Teatr. We czwartek dnia 12 listopada, komedya w 5 aktach oryginalnie napisana, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę: *Obce żywioły*.

— Dnia 10 listopada pogoda; termometr od — 3 9 doszedł do + 5·4 R. Barometr ciągle opada; dnia 11 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 326·34, termometru 0·6 R., przytem pierwszy śnieg. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek dnia 12 listopada: Śgo Marcina papieża męczennika.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 8 listopada.

Proces lichwiarzy o oszustwo.

W ubiegłym tygodniu toczyła się przed sądem karnym wiedeńskim rozprawa ostateczna przeciw trzem żydom, pochodzącym z Radomyśla. W r. 1863 przybył do Wiednia Götzel Wilkenfeld z dwoma synami swymi Markiem i Jakóbem i założył tam pod imieniem swej małżonki handel szkła. W krótkim stosunkowo czasie zyskał sobie Götzel Wilkenfeld sławę, nie z powodu szczególnej dobroci lub taniości towaru, ale jako lichwiarz. Kto tylko potrzebował pieniędzy, czy to na pokrycie lekkomyślnych wydatków, czy to biedą przyciśnięty, udawał się natychmiast do „Urgetzla“, tak bowiem zwano Wilkenfelda. Ten nie omieszkał korzystać z chwilowego położenia osoby potrzebującej pieniędzy i skłaniał ją do przyjęcia warunków niesłychanie ostrych. I tak naprzykład pożyczył ktoś u niego pewną sumę pieniędzy, podpisać musiał nie tylko weksel na podwójną lub potrójną kwotę, ale nadto drugi weksel na niestosunkowo wielką sumę, który wtedy miał być tylko zaskarżonym, gdyby strona zobowiązania na terminie nie dotrzymała. Był to weksel tylko na zabezpieczenie.

Na czemże jednak polegało oszustwo? zapyta każdy; jeżeli strony przystawały na podobne warunki, to tem samem brały z całą świadomością na siebie zobowiązanie, które powinny były spełnić.

Rzeczywiście, gdyby weksle wystawiane były w ten sposób, żeby przedstawiały interes tak, jak został zawartym, t. j. gdyby strona podpisaną była na nich jako przyjmująca (acceptant) a wypożyczający Götzel Wilkenfeld jako wierzyciel wekslowy czyli tak zwany wystawiciel wekslu, to wtenczas pozwani mogliby się zasłonić przeciw niemu zarzutem, iż nie otrzymali całej sumy na wekslu wyrażonej; atoli Götzel Wilkenfeld częścią kazał weksle te wystawiać synom a potem żyrował je *in bianco*, częścią weksle te wystawiał sam, żyrywał je *in bianco*, a potem skarżył je na imię osób trzecich, które wcale do interesu nie należały, tak, że pozwany znalazł się niespodziewanie przed trzecim posiadaczem wekslu jako powodem, wskutek czego według Art. 82 ustawy wekslowej nie służyło mu prawo zarzutu, iż nie otrzymał całej sumy na wekslu wyrażonej.

Götzel Wilkenfeld zasłaniał się więc podstępnie osobami trzeciemi i z pomocą swoich synów Marka i Jakóba przywłaszczał sobie ze szkodą drugich zysk bezprawny.

Jedenaście czynów karygodnych zarzucono Wilkenfeldom, a wszystkie podobne są najzupełniej do siebie, ograniczymy się więc na przytoczeniu jaskrawszych.

Rudolf Leibzeder, posługacz kolejowy, przymuszony chorobą żony, pożyczył od Wilkenfelda 19 zł. 18 c. wystawił weksel na 36 zł. płatny za dwa miesiące w dwóch ratach; na zabezpieczenie zaś, iż raty płacić będzie regularnie wystawił drugi weksel na 530 zł. Wilkenfeld wytłumaczył mu, że to prosta formularność, że się nie potrzebuje niczego obawiać, że mu kilka dni po terminie poczeka i t. p. Ponieważ Leibzeder nie zapłacił na terminie, obadwa weksle zostały zaskarżone i nakaz zapłaty wydany.

Małżonkowie Joanna i Jan Hesslowie, — urzędnik przy towarzystwie żeglugi parowej, pożyczyli u Wilkenfelda różnemi czasy 25 zł., 27 zł., 30 zł. i 25 zł., razem 107 zł., podpisali weksle na 100 zł., 360 zł., 960 zł. i 200 zł., razem przeto na 1620 zł., które w skutek nie zapłacenia na terminie długu rzeczywistego, zostały zaskarżone przez osoby trzecie. Sąd wydał nakaz zapłaty.

Leopold Jedina, urzędnik kolei północno-zachodniej miał za 73 zł. zapłacić za 14 dni 106 zł. a na zabezpieczenie wystawił drugi weksel na 1050 zł. Termin wypłaty był 2 lipca. W dniu tym przyszedł p. Jedina do Wilkenfelda i oświadczył mu, że zapłaci dopiero za dwa dni. Jakób Wilkenfeld przystawał na tę zwłokę, ale pod warunkiem, że p. Jedina zapłaci za to 30 zł.; ponieważ dłużnik nie chciał się na to zgodzić, udał się więc do policyi, gdzie jednak nic nie wskórał; powrócił więc do Wilkenfelda, dał mu zaraz 5 zł. i obiecał jeszcze dodać 25 zł. ale na zapewnienie tych 25 zł., musiał wystawić weksel na 800 zł. W d. 4 lipca p. Jedina zapłacił 106 zł., otrzymał weksel na 1050 zł. i żądał wydania wekslu na 800 zł. Jakóba nie było w domu — kiedy więc p. Jedina przyszedł za kilka dni po ten weksel, Jakób obstawał przy żądaniu 25 zł.; ponieważ p. Jedina dać ich nie chciał, otrzymał więc wkrótce potem nakaz płatniczy 800 zł. na rzecz jakiegoś Szymona Rauscha. P. Jedina zrobił natychmiast doniesienie karne, ale sąd odrzucił jego skargę „z powodu braku zbrodniczej istoty czynu.“ Tak samo odpowiedział sąd na doniesienia innych osób.

Aleksander Roth i Antoni Mayer pożyczyli 24 zł. wystawili weksel na 800 zł., później znów 90 zł. wystawili weksel na 1500 zł. Z powodu nie zapłacenia rat na terminie, otrzymali nakaz zapłaty obu wekslów. Aleksander Roth jest konduktorem przy kolei, i zmuszony był do zaciągnięcia długu chorobą żony i trojga dzieci.

Konduktor Planer pożyczył 60 zł., wystawił weksel na 500 zł., zanim ten dług był spłacony pożyczył osobno 4 zł., za które miał za dwa dni oddać 6 zł., a na ich zabezpieczenie, wystawił znów weksel na 290 zł. Wskutek tych dwóch skarg oddalony został ze służby kolejowej.

Otto Leitenberger wypożyczywszy 50 zł., miał w dniu 8 maja zapłacić 70 zł., i wystawił na zabezpieczenie weksel na 1500 zł. W dniu 8 maja telegrafował do Wilkenfelda, iż przyjedzie dopiero 9 lub 10 maja. Jakoż w dniu 10 maja stawił się i chciał płacić 70 zł. Na to odpowiedział mu Marek Wilkenfeld: „Dziś to pan przychodzisz? Weksel już jest zaskarżony.“ „Jak to pan śmiałeś zrobić?“ zapytał dłużnik. „Pszt! nie krzycz pan, odezwał się stary Wilkenfeld, — jak pan będziesz krzyczał, to zapłacisz więcej o 100 zł., a będziesz pan jeszcze krzyczał, to zapłacisz pan 150 zł., a jeśli pan jeszcze nie przestaniesz krzyczeć, to zapłacisz pan 200 zł.“ P. Leitenberger otrzymał wkrótce nakaz zapłaty 1430 zł., — ponieważ 70 zł. zapłacił. I ten weksel zaskarżył jakiś Steinherz.

Wdowa po urzędniku Elżbieta Winkler opowiedziała, że zmarły jej mąż pożyczył od Wilkenfelda 20 zł. podpisał weksel na 700 zł. Zaskarżywszy ten weksel wszedł Wilkenfeld na pensyę jej męża, tak, że powoli wybrał od nich 761 zł. Jeszcze podczas rozprawy żądał Wilkenfeld 30 zł. na koszta.

Karol Doniutti, inżynier przy kolei rządowej, wypożyczył różnemi czasy łączną sumę 1400 zł.; weksle wystawione na zabezpieczenie i zaskarżone wykazują sumę 75000 zł. Götzl odstępuje wspaniałomyślnie od tego żądania, i zniża je do 5000 zł.

Inne fakta są zupełnie do powyższych podobne. Oskarżeni umieli przekonać każdego wypożyczającego, że weksle wystawione na zabezpieczenie są tylko czczą formalnością, i dlatego sumy były tak dowolnie w nich zamieszczane i niestosunkowo wielkie. Był to pewien rodzaj kary konwencyonalnej. Postępowania tego nauczył się Götzel Wilkenfeld, jak twierdzi, od pewnego adwokata w Radomyślu, który stawiając dom zastrzegł sobie od budowniczego karę konwencyonalną w razie, jeśli tenże nie ukończy budynku na czas umówiony. Wilkenfeld zastosował to do wekslów, a synowie postępowanie to wydoskonalili.

Wilkenfeldowie mieli w Wiedniu dwóch adwokatów Dra Ackermanna i Dra Dawida, którzy sprawy ich przyjmowali i prowadzili. Adwokaci ci stawali jako świadkowie; zeznania ich spowodowały prokuratora do wniosku, aby sąd odstąpił akta tego procesu Izbie adwokackiej do śledztwa dyscyplinarnego przeciw obudwom.

Oskarżeni podczas rozprawy bronili się tylko tem, że wszyscy dłużnicy nie dali im spokoju, tylko ciągle nachodzili ich o pożyczenie pieniędzy; litując się przeto nad potrzebującemi udzielali pożyczek, niechcąc zaś swojego stracić żądali wystawienia wekslu na wysoką sumę. Była to kara konwencyonalna za niedotrzymanie terminu.

W tym samym duchu przemawiali obrońcy, którzy wprawdzie powstawali na lichwę, ale skoro ta ustawą nie jest zakazaną, a kara konwencyonalna dozwoloną, przeto przysięgli nie powinni uznać oskarżonych winnymi.

Przysięgli atoli odpowiedzieli na wszystkie 11 pytań jednomyślnie: tak. Sąd skazał tedy Götzla Wilkenfelda na trzy lata, Marka Wilkenfelda na dwa lata, a Jakóba Wilkenfelda na rok więzienia ciężkiego. Götzel Wilkenfeld wyszedłszy z więzienia zostawiony jeszcze będzie pod nadzorem policyjnym. Do odstąpienia aktów Izbie adwokackiej sąd nie przychylił się, gdyż pozostawić to należy uznaniu samej Izby adwokackiej, czy zechce przeciw pp. Ackermanowi i Dawidowi wytoczyć śledztwo dyscyplinarne.

Götzel Wilkenfeld i synowie zgłosili natychmiast skargę o nieważność.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 listopada.

Posady: Zastępcy prokuratora państwa w Rzeszowie, podania w 14 dniach. — Nauczycieli szkół ludowych w okr. szkoln. Żółkiewskim, podania w 4 tygodniach.— Pięciu stałych kancelistów i jednego tymczasowego w obrębie galic. Dyrekcyi skarbu, podania w 4 tygodniach. — Nauczycieli szkół ludowych w Pilźnie, Mielcu, Radomyślu i Ryglicach; podania do 15 grudnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9go listopada.

HOTEL SASKI: Hipolit Koszutski z Mniszowa, Maurycy Garfoin ze Lwowa, Adolf Piotrowski ze Lwowa, X. Piotr Żmigrodzki z gub. Wołyńskiej, Jakób Gajkowicz z Granicy.

HOTEL KRAKOWSKI: Józef Oksiński inżynier z Nowego Sącza, H. Komar wł. dóbr z Galicyi, Joachim Sumowski właś. dóbr z Rosyi; Aleksander Berski z Ropczyc, Julian Opitz z Wrocławia, Józef Borzęcki właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Przybyłkiewicz z Czerniowic, Antoni Hamburgier, Mikołaj Siemaczko kapitan z Białegostoku.

HOTEL POLLERA: Robert Winkler kupiec z Drezna, Jerzy Schwabe i Adolf Steiner z Biały, Ludwik Krasowski z Kongresówski, Władysław Bandtkie Stężyński z Warszawy, Adolf Schlesinger z Czerniowic, Edward Friedland z Wiednia, Władysław Szalay ze Szczawnicy, Teofil Schnura z Gliwic, Wilhelm Turcke z Berlina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adam Towiański z Kongresówki, Antoni Dąbrowski z Kongresówki, Aloiza Remerowa z Kalwaryi, Jan Skrzyński wł. dóbr z familią z Kongresówki, Teofil Lachoński z Proszowic, Feliks Włocki z Chrzanowa, Jakób Redlich z Mszany, Zygmunt Gawarecki z Galicyi, Jan Mizerski z Sędziszowa, Zygmunt Rutkowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski z żoną wł. dóbr z Ochodzy, Roman Wielogłowski wł. dóbr z żoną z Kongresówki, Antoni Gołuchowski wł. d. z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 listopada. Arcybiskup z Tours, X. Frichaud, umarł. Stan rzeczy w Irun jeszcze nie rozstrzygnięty. Karliści znów dziś strzelali nieco do miasta.

Rzym 9 listopada. Dotąd wiadomych jest 193 wyborów stanowczo dokonanych; w 182 okręgach wyborczych przyjdzie do ściślejszego wyboru. Z wybranych stanowczo należy 78 do prawicy, 13 do prawego środka, 31 do środka, 19 do lewego środka, a około 50 do lewicy. Większość kandydatów przystępujących do ściślejszego wyboru, należy do partyi umiarkowanie liberalnej. Wybór ponowny Ricasolego, Peruzzego, Lamarmory i innych jest zapewniony. Aurelio Saffi w trzech okręgach poddać się musi ściślejszemu wyborowi.

Londyn 10 listopada. Poseł austryacki hr. Beust przybył tu wczoraj z Paryża. Bazaine odpłynął wczoraj z familią z Southampton do Lizbony (ma się ztamtąd udać do Madrytu. *Red.)*

Southampton 9 listopada. Bazaine wraz z żoną znajduje się na okręcie „Newa“, który wstąpiwszy do Lizbony, popłynie do Brazylii.

Konstantynopol 9 listopada. Gubernator Skadaru donosi, że z powodu ostatnich zajść w Podgorycy, 32 osób zostało uwięzionych.

Nowy Jork 9 listopada. Raport jenerała Sheridana dowodzi, że armia w sile 25,000 ludzi nie jest dostateczną na tak rozległe państwo, jak Stany Zjednoczone.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa, na którem toczyła się dalej dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy akcyjnej, podajemy w liście wiedeńskim.

Projekt nowego kodeksu karnego został rozdany deputowanym. Dzienniki wieczorne wczorajsze podają o nim szczegóły znane już czytelnikom z listu jednego z korespondentów naszych wiedeńskich umieszczonego onegdaj. Bliższym rozbiorem tego ważnego przedmiotu zajmie się zapewne *Prawnik*, jako dziennik fachowy.

O polowaniach w Pardubicach zamieszczają dzienniki różne szczegóły, które powtarzamy na właściwem miejscu. Dziennik urzędowy donosi, że dzisiaj N. N. Państwo wyjeżdżają z Kladruba do Pragi i w nocy na powrót wracają; cała wycieczka w najściślejszem odbywa się *incognito*.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się w poniedziałek rozprawy nad budżetem cesarstwa. Izba zaledwie znajdowała się w komplecie. Wśród śmiechu Izby odczytano zapytanie prokuratoryi, czy Izba żąda wytoczenia procesu pewnemu krawczykowi za obrazę parlamentu. Minister Delbrück, prezes kanclerstwa, przedstawił naprzód stan finansów cesarstwa, zdał sprawę o spłacie kontrybucyi francuskiej a następnie tłumaczył zmiany zaszłe w budżecie poprzednim i teraźniejszym, i zapowiadał nadwyżkę dochodów $13\frac{1}{2}$ milionów talarów; dalej wykazuje potrzebę powiększenia niektórych wydatków, mianowicie wojskowych, które mają być pokryte powiększeniem dopłat ze strony rządów niemieckich. Po długich rozprawach ogólnych odrzuciła izba wniosek Windhorsta, aby cały budżet odesłać do komisyi, a uchwaliła odesłanie tylko budżetu wojskowego i działu o dopłatach rządów na wojsko.

W wyborach niedzielnych we Francyi rząd znów pobity został: w departamentach Nord i Drôme wyszli z urny republikanie Parsy i Madier de Montjean, za którymi, mianowicie za pierwszym przemawiał Thiers w swoim liście do deputowanych Mazière i Corne; a w departamencie Oise wybrany został imperyalista ks. Mouchy, wprawdzie, jak sam zapowiadał, kosztem półmiliona franków, ale też szło tu o zadanie ciosu orleanistom, którzy dotychczas z tego departamentu wybierani bywali.

Laboulaye, deputowany paryski, napisał list do *J. des Débats*, który jest rodzajem programu lewego środka. Jest on powtórzeniem tego, co już mówili i pisali Thiers albo Périer. Jeśli ustawy organizacyjne zostaną odrzucone, wypadnie rozwiązać izbę. Środek lewy nie wierzy, aby ustawy takie były uchwalone. Ajencya też Havass oznajmiła, że rząd do tej chwili nie myśli wnieść ani ustaw konstytucyjnych ani mesażu, ani żadnej mowy zagajającej Zgromadzenie. Wobec takiej postawy biernej, wniosek o rozwiązanie Izby może się utrzymać, jeśli lewica i skrajna prawica poprą go, chociaż w odmiennych celach niż środek lewy, który się gotuje objąć dziedzictwo rządu teraźniejszego. W miarę, jak się zbliża otwarcie Zgromadzenia narodowego, język partyi Thiersa staje się bardziej stanowczym, a gdy były prezydent stanie temi dniami w Paryżu, przyjaciele jego sposobią mu owacyę, która będzie jakby głosem nieufności dla Mac-Mahona.

Times w liście z Paryża zaprzecza doniesieniu *La République française* o odpowiedzi księcia Décazes na notę hiszpańską. Minister francuski odpowiedział już ogólnie, a pismo to zdawało się być wystarczającem gabinetom obcym, którym było udzielone półurzędownie. Ks. Décazes gotuje drugą notę szczegółową, lecz niewiadomo, kiedy ta odejdzie. *Correspondance parlamentaire* zaprzecza zaś doniesieniu z Wiednia do *Indép. belge*, jakoby poseł francuski margr. Harcourt udzielił hr. Andrassemu notę oświadczającą, iż Francya nabyła przekonania, że rząd pruski był zupełnie obcym memoryałowi hiszpańskiemu do rządu francuskiego. Z tego zaprzeczenia nie możemy się jeszcze dowiedzieć, czy tylko, że hr. Harcourt takiej noty nie udzielił austryackiemu ministrowi, czy też, że takie ze strony francuskiej oświadczenie nie istnieje wcale.

Do *Constitutionnela* piszą z Brukselli o świeżej nocie nadeszłej tam z Berlina, której istnieniu zaprzeczyła *Gaz. Kolońska*. Nota rzeczona tyczy się wiadomego żądania względem neutralności Belgii, jak inna nota tyczyła się neutralności Szwajcaryi. Rząd pruski zważywszy, iż Belgia nie dosyć ponosi ofiar dla zapewnienia swej neutralności, wzywa ją w formie przyjacielskiej do zbadania jak najśpieszniej, ażaliby nie zachodziła potrzeba zaprowadzenia systemu militarnego na wzór pruski. Od nadejścia tej noty odbyły się trzy narady gabinetowe, lecz nie zdecydowano się jeszcze na odpowiedź. Za zebraniem się izb ma być wniesiona w tej sprawie interpelacya.

Z dwóch stron nadeszła wiadomość, iż Don Carlos przeszedł na ziemię francuską, bo od konsula hiszpańskiego w Bajonnie i od posła hiszpańskiego w Paryżu, a lubo ten ostatni mógł o tem się dowiedzieć właśnie od konsula w Bajonnie, wszelako raport konsularny, który mówi, że ajenci hiszpańscy widzieli Don Carlosa na ziemi francuskiej i czatowali na niego przed domem, do którego wszedł, nie pozwala wątpić o prawdzie. Wszakże ajencya Havasa zaprzecza temu, jak i zaniechaniu oblężenia Irunu. Zapewne dziś powinniśmy już otrzymać telegram wyjaśniający tę sprzeczność. Jenerał Pourcet dowodzący na granicy francuskiej, otrzymał z Paryża nakaz strzeżenia neutralności Francyi. Ściągnął on do Hendaye wojsko. A zatem byłoby to oznaką, iż w Paryżu przewidywano odwrót Karlistów, którzy byliby zmuszeni wejść do Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Darmstadt 10 listopada. Izba wyższa odrzuciła 16 głosami przeciw 15, wniosek Dalwigka, aby obrady ustaw kościelnych odroczyć aż do załatwienia prawodawczego kwestyi kościelnej w Prusach. Tak więc uchwalenie ustaw kościelnych zdaje się być zapewnionem,

Londyn 11 listopada. Na uczcie u lorda-majora miał Disraeli mowę, w której wewnętrzne położenie Anglii nazwał zadawalniającem, położenie finansowe przyjaznem, pomyślność kraju wzrastającą, a położenie stałego lądu Europy nie zupełnie wolnem od obawy. Wszelako rząd angielski przekonany jest, że mocarstwa żywią szczerą chęć utrzymania pokoju, Anglia zaś użyje również wpływu swego w tym duchu.

Kursa. Wiedeń 11 listopada godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 75 — Losy z r. 1860 109·10. · Akcye banku 989. — Akcye kredytowe 231 75.— Londyn 110 60 — Srebro 106 55· — Dukat. ·— — Lombardy 132 50 — Losy z roku 1864 138 — — Akcye franko-austr. 61·—. Napoleondor 891/2· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143 25. — Akcye kolei północno-wsch. 117 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 22 50. — Oblig. indemniz. gal. 83 = —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·—. Akcye anglo-banku 149 50. — Akcye kolei rządowej 300 —.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 152 —. — Tramway 133 — — Akcye banku budowy 41 —. — Akcye kolei wschodn. 57·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 31·50 — Akcye banku zjedn. 125·75. Losy tureckie 54·— — Losy prem. węg. 83 75 — Akcye kolei bogumińskiej 137·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 193·—. — Akcye kolei półn. zach. 141·—. — Akcye franko-węg. 76 50. — Ogólne austr. bank 44·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 listopada.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 75	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 25	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 25	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	82 50
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 25	88 25
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	96 50	95 25
Listy hipoteczne	89 —	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	98 —	96 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	85 —	82 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	247 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ II. „	94 50	93 25
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 —	37 —

Wiedeń 10 Listopada.	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 15
„ „ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 —
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 20	94 05
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	121 75	121 25
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	266 —	264 —
„ „ „ 1854	102 —	101 50
„ „ „ 1860	109 —	108 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 25	137 —
„ prem. pożyczki węg.	84 25	84 —
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	165 75	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	55 25	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	991 —	989 —
Zakładu kredytowego	235 —	234 75
Żeglugi parowej na Dunaju	467 —	466 —
Kolei północnej Ferdynanda	1890	1880
Kolei rządowej fr. a.	303 —	301 —
„ zachodniej c. Elżbiety	195 50	195 —
„ Południowej	133 50	133 —
„ Galicyjskiej	246 —	245 75
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	104 —	103 50
„ węg. półn.-wschodniej	117 —	116 60
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 50	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 25	138 75
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	58 50
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 —
„ Franciszka Józefa	190 —	189 50
Banku anglo-austryackiego	154 50	154 —
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	231 —	230 50
Banku franko-austryackiego	62 75	62 50
„ franko-węgierskiego	78 50	77 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 25	74 75
„ austryack. związkow.	23 50	23 25
„ dla obrotu ogólnego	106 50	106 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 75	87 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	93 50
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 —	137 50
Emisya z r. 1867	134 50	134 —
„ południowa St. 500 fr.	108 80	108 60
Bony 1875—1876 6%	221 —	219 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 —	94 75
„ „ 100 zł. w. a.	— —	90 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a.	— —	— —
w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	102 75	102 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	78 75
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 —	79 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a.	— —	— —
w srebr. 5% za 100 złr.	93 50	92 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 10	105 —
Srebro, kupony	105 30	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 10 listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 13
„ cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	74 75	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 50	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 —	243 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	229 —	227 —

Warszawa 9 listop.	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 70	93 40
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	— —	1 52
„ „ nowe „	91 15	90 85
kupon „	— —	1 90
„ lidwidacyjne „ „	78 70	78 40
kupon „	— —	1 75
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łódzka	99 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	9
	(przy.	—		12	10	11	—
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19	—	
	(przy.	—		„ 6	54	7	43
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	3	15
				poc.	mię.	w. 5	50
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—		
	(przych.	—		r. 9	22	p. 12	—
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	„ 3	45
	(przych.	—		w. 7	58	w. 4	3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	p. 11	45
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	pp12	15
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	„ 3	37
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	p. 3	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 4	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	pp. 5	—
dto pociąg mięszany		—		—		r. 10	58
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	p. 12	—
dto pociąg mięszany						pp. 3	39
		po	poł.	wieczór		„ 10	10
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	20	rano	
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	4	31
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch	r. 8	—	pp. 3	30	r. 4	3
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 3	46	r. 8	—	—	

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-18-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Fabryka Cukierków i Czokolady
W. Lipińskiego
w Krakowie ulica Bracka, we Lwowie, Plac Maryacki, w Banku Hipotecznym.

Najlepszych cukierków funt 1 złr. Nadziewanych karmelków funt 80 c. Czokolady funt po złr. 1, 1·25, 1·50 i 2 złr., w proszku 80 cnt. — Obstalunki na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (2049-6-6)

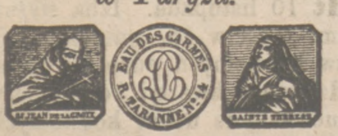
Ignacy Pietraszek
nowo przybyły **krawiec ze Lwowa** mieszka przy ul. Floryańskiéj Nr. 325 na I. piętrze i uprasza o liczne zamówienia, przyrzekając dobrą robotę przy umiarkowanéj cenie. (2289-3-3)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000	„ póżnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-2-150)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1982-26-)
Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Podać szczęściu rękę!
375,000 R.-Mark.
w korzystnym razie jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** pozwolone i poręczone przez **wysoki rząd.**

Korzystne urządzenie nowego planu jest takie że w następnych 7 losowaniach w ciągu kilku miesięcy **43,300 wygranych** roztrzygniętemi zostanie, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie R.Mark. **375,000**, szczegółowo zaś **250,000, 125,000, 90,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 6,000, 4,000**, 203 razy **2,400**, 412 razy **1,200**, 512 razy **600**, 599 razy **300**, 19,700 razy **132** i t. d.

Ciągnienia wygranych są wedle planu urzędowo postanowione. (2207-6-)

Na najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego, kosztuje

1 cały los oryg. tylko tal. 2 czyli złr. 3.50 bkn.
½ losu „ „ „ 1 „ „ 1·75 „
¼ „ „ „ „ ½ „ „ —·90 „
za nadesłaniem pieniędzy.

Wszelkie zamówienia wykonane będą natychmiast z największą starannością a każdy zamawiający otrzyma losy oryginalne zaopatrzone w pieczęć państwową.

Do zamówień dołącza się darmo potrzebne urzędowe plany a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesowanym bez wezwania urzędowe wykazy.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie pod poręczeniem państwa i może być uskutecznioną przysłaniem wprost lub na żądanie interesantów przez nasze związki we wszystkich miejscach w Europie.

Nasz kantor zawsze jest szczęściem obdarzony a niedawno znów uzyskaliśmy między wielu innemi znacznemi wygranemi 3 razy pierwsze główne wygrane w 3 ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, i takowe wypłaciliśmy sami naszym interesentom.

Prawdopodobnie można przy takiem na **rzetelnéj podstawie** opartem przedsiębiorstwie liczyć wszędzie i z pewnością na bardzo ożywione uczestnictwo, dlatego uprasza się już z powodu **bliskiego ciągnienia** wszelkie zamówienia **najrychléj** w każdym razie przed **17 Listopada b. r.** adresować wprost do firmy

S. Steindecker & Comp.
Kantor wymiany i bankowy w Hamburgu.

Sprzedaż i zakupno wszelkiego rodzaju obligacyj państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

NB. Dziękujemy niniejszem za udzielone nam dotychczas zaufanie, a zapraszając w początku nowego losowania do współudziału, będziemy się nadal starać zasłużyć na zupełne zadowolenie kupujących. **P.**

Apteka w Lubaczowie
wraz z realnością lub bez, **jest zaraz do sprzedania.** (2379-2-3)

Folwarki
należące do państwa **Mościska — są zaraz do wydzierżawienia.** — Warunki dzierżawne są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu na miejscu. (2382-2-3)

Zupełnie świeży transport
Herbaty Chińskiéj
otrzymał Handel
S. Zaczyńskiego w Krakowie
(Nr. 209 ulica Szewska)
i poleca takową po bardzo umiarkowanych cenach od złr. 1·50 za funt wied. do złr. 6 względnie do jakości, szczególniéj na złr. 2·50 i 3 złr. gatunki takie, że każdy z nich zadowolonym być musi. — Rumy, araki wyborne. — Zamiejscowe polecenia uskutecznia się starannie. (2258 4-4)

Ein thätiger Hofverwalter,
deutsch u. polnisch sprechend, der auch die Polizeiverwaltung und Rechnungsführung mit zu übernehmen hat, wird zu sofortigem Antritt gesucht
von der Herrschaft Cieklin p. Jasło.
(2257-3-3)

Wyłączny Główny Skład Herbat *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek 28, zaopatrzony jest zawsze w liczny dobór świeżych Herbat, mianowicie nadeszły gatunki na złr. 2·40 i 3·20 za jeden funt wagi wiedeńskiéj, które się odznaczają czystym smakiem i dobrze naciągają.

Herbata na 4 złr. jest wyborna, aromatyczna i delikatna. (2241-5-9)

Skład nafty.
Mam zaszczyt zawiadomić S. Publiczność, iż z dniem 1 Października otwarłem **2 sklepy naftowe** pod firmą **F. Włodeka,** przy ulicach: Brackiéj pod L. 164 i Szpitalnéj „pod Rakiem“, zaopatrzone w najlepsze gatunki nafty z kopalni JW. hrabiego *Starzeńskiego.* (2122-6-8)

Cena 1	f. w.	nafty	amerykańskiéj	13 c.
„ 1	„	„	białéj	12 „
„ 1	„	„	żółtéj	11 „

Upraszam o łaskawe względy.
F. Włodeka.

Potrzebna jest panna służąca
w wieku średnim, z dobremi świadectwami, do krawieczyzny, białego szycia i wyręczenia pani w gospodarstwie domowem. — Wiadomość przy rogu ulicy Karmelickiéj i Batorego pod Nrem 63 na drugiem piętrze. (2392-1-3)

☞ *Mężczyzna w sile wieku*, obecnie czynny, zaopatrzony w chlubne polecenia, *poszukuje z powodu zmiany miejsca innéj posady, jako werkmistrz w tartaku lub cegielni parowéj.* — Łaskawe oferty znacz. *J. 709* uprasza nadesłać do *Rudolfa Mossego* w *Wrocławiu.* (2313-1-2)

---

27 cnt.
W istniejącym oddawna
składzie fabrycznym i głównym składzie towarów I zjednoczonego Towarzystwa tkaczy górskich i fabrykantów w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 72.
sprzedają się za najściślejszem poręczeniem za prawdziwy towar hurtownie i częściowo za jednę cenę **tylko 27 cnt.**

Materye z wełny owczej na suknie
zawsze najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie kratkowane. **Lustryny** (lüstre), **rypsy, poprzeczne materye pledowe,** w jednym kolorze, tudzież szkockie kratkowane, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. *Flanel Nordpol* (Wattmoll) i najmodniejsze ciężkie *materye Nordpol*, najmodn. *barchan na suknie, pika*, niebieski, brunatny biały *barchan flanelowy, perkal* kosmonoski, *kreton*, turecka materya na szlafroki, rumburskie, holenderskie, niefabrykowane szląskie *płótno z przędzy, dymka atłasowa* na pościel, *ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety*, ang. *ręczniki pikowe* i *ręczniki do nacierania, dymka na materace i sofy,* szyfon $^5/_4$ i $^6/_4$ szer. *nankin, barchan angot, krawatki jedwabne* i *kaszmirowe* w różnym kroju, *pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki do nosa lniane* i *batystowe* i wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 c.!
☞ Wzory i spis towarów darmo i opłatnie. Rozsyłka punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Skład fabryczny i główny skład towarów I. zjednoczonego Towarzystwa tkaczy górskich i fabrykantów
w Wiedniu Mariahilferstrasse 72.
(2312-1-12)

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,
przyjmuje od wszelkich stron gotówkę, jako oszczędność na rachunek bieżący i od tych oblicza i wypłaca procent od dnia ich złożenia do daty odebrania, a mianowicie: (2341-2-5)

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **7%** rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **6%** rocznie

Kraków dnia 3 Listopada 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczeski.*

OGŁOSZENIE.
Mam zaszczyt donieść Szanownym przedsiębiorcom kopalń, młynów parowych, browarów parowych i wszystkim przedsiębiorcom wszelkich budowli, iż wyrabiam **liny konopne** według najnowszego sposobu, dotąd jeszcze niepraktykowanego, zastosowanego do siły ciężaru, z trwalszą mocą i długością czasu, z kosztem do każdego oznaczonego ciężaru o połowę taniéj, dając gwarancyę, że każdy kupujący u mnie linę do oznaczonego ciężaru, może wypróbować, że lina u mnie zrobiona, wytrzyma cztery razy większą siłę nad ciężar oznaczony — oraz do wszelkich maszyn parowych, gdzie dotąd są używane liny konopne, pasy konopne, a które mają być używane z korzyścią większą co do trwałości bez porównania od liny, z wszelką gwarancyą, iż pas konopny z większą siłą i trwałością dłużéj wytrzyma, jak to już jest praktykowane przy wielkim ciężarze w parowym browarze Wielmożnego pana Johna w Krakowie, jako mój nowy i własny wynalazek, co również świadectwami pp. inżynierów udowodnić mogę.

Oraz polecam mój **Skład** wszelkich artykułów powroźniczych, a głównie **pasów konopnych** do browarów i młynów różnego rodzaju używać się mających, w miejsce pasów rzemiennych, — jako jeden z największych zakładów w królestwie Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiem, **w Krakowie pod L. 43** w domu Wielm. pana Czyncielа, naprzeciw kościoła Panny Maryi od strony Ś. Barbary, — mego własnego wyrobu po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie zamówienia w jaknajkrótszym czasie wykonywam. (2354-1-6)
Kraków d. 7 Listopada 1874 r.

Apolinary Welczowski.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (2121-5-)

Medalami odznaczone.
Niepotrzeba już glancownych butów!!
C. k. wył. uprzyw. dla Austryi-Węgier
uniwersalny salonowy połyskujący lakier z tłuszczu
do kamaszków mezkich i damskich, tudzież dla chomąt końskich.

Podpisanemu udało się wreszcie wynaleźć doskonały **lakier na buty,** przez co **glancowanie butów** staje się całkiem zbytecznem. Tylko pędzlem smaruje się buty a w przeciągu kilku minut połyskują się takowe zupełnie czarno. Skóra z tego nieucierpi, lecz przeciwnie staje się miększą gładką i nieprzemakalną. Flaszki po 1, 2 i 3 złr. w. a. rozsyła fabryka i główny skład.

Johann Gronar's Nachfolger,
kantor komisowy, spedycyjny i agencya, w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 5 naprzeciw kawiarni Dauma w podwórzu na lewo.

Najlepszem smarowidłem na buty w całem świecie
do utrzymania w całości i gładkości skóry jest
Rosyjski tłuszcz na skóry.

Tłuszcz ten znanym jest jako najlepszy środek, aby skórę z butów i chomąt końskich uczynić miękką, gładką i trwałą. Gdzie tylko ten tłuszcz użytym został, wykazał rzeczywiście zadziwiające rezultaty, gdyż nawet najstarszą odleżałą skórę po krótkiem użyciu czyni gładką jak aksamit, miękką i nieprzemakalną. Rosyjski tłuszcz ten powinien się zatem znajdować w każdem gospodarstwie domowem, rolniczem i t. d. gdyż dla każdego właściciela koni i chomąt jest bardzo ważną rzeczą, aby rzemienie swe w gładkim stanie utrzymywał.

Cena za flaszkę 60 c. i 1 złr. Przy odbiorze większej ilości nastąpi zniżka.
Zamówienia z prowincyi uskutecznione będą odwrotną pocztą za zaliczką. (1750-9-12)

Do Magazynu Mód
JADWIGI FIGLOWEJ
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 62,
nadszedł świeży dobór **kapeluszy w najnowszych fasonach** z pierwszorzędnych magazynów zagranicznych, jak również **kwiaty i pióra,** które sprzedaje po cenach fabrycznych, o czem zawiadamia Szanowne Panie. (2374-3-3)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane

Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał **Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.**

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspiesznéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1740-7-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Fabryka bilardów
C. Halkort, Matzleinsdorferstrasse 5 w Wiedniu
poleca swój obfity skład bilardów i kijów, z powodu chwilowéj słabéj sprzedaży i dla uzyskania miejsca, po bardzo tanich cenach. Fabryka uzyskała już od 25 lat najlepszą sławę, a ponieważ nie brakuje jéj siły obrotowéj, zatem może być poręczone porządne i trwałe wykonanie. (2166-6-6)

OGŁOSZENIE.
Nr. 49736. (2238-3-3)

Na podstawie § 1 rozporządzenia Ministerstwa, rolnictwa z dnia 15 maja b. r. L. 4318 wydanego w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych i obrony krajowej, a zamieszczonego w dzienniku ustaw kraj. pod Nr. 57 i w porozumieniu z komisyą krajową dla podniesienia chowu koni, obwieszcza się niniejszem, że chodowcy koni, którzy chcą ogierami swymi odstawiać cudze klacze, mają się celem otrzymania licencyi najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r.

W podaniach, które mają być wystosowane do c. k. Namiestnictwa, a wniesione na ręce własnego powiatu starosty, winni właściciele ogierów podać wiek i pochodzenie ogierów, których do stanowienia obcych klaczy używać zamierzają i siedzibę starostwa, do której swe ogiery, celem przedstawienia ich komisyi licencyonowania dostawić pragną. Jeżeli właściciel ogierów życzy sobie aby komisya oględzin do niego na miejsce przyjechała, winien w zgłoszeniu wyraźnie się zobowiązać, że zapłaci wynikłe z tąd koszta komisyi, i ma złożyć w c. k. starostwie przed terminem licencyonowania na pokrycie tych kosztów kwotę, jaką oznaczy się zawiadamiając go o zesłaniu komisyi na miejsce.

Przy tej sposobności przypomina się chodowcom koni postanowienie §. 12 i 15 powyżej, wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego. §. 12 postanawia, że ogiery, które przy premiowaniu bezpośrednio przed dotyczącym peryodem stanowienia odbytem odznaczone zostały premią rządową, w zasadzie nie potrzebują osobno być przedstawionymi komisyi licencyonowania dla uzyskania licencyi do prywatnego stanowienia.

Posiadacz takiego ogiera winien jednak przed używaniem go do stanowienia udać się do przynależnej komisyi licencyonowania, o wydanie mu karty licencyjnej do stanowienia i w tym celu przedłożyć certyfikat stwierdzający, że otrzymał nagrodę.

Właściciele stadnin, którzy dla używania ogierów swojej stadniny do stanowienia klaczy ze stadniny inszego hodowcy koni, jakoteż posiadacze ogierów pełnej krwi angielskiej do odstanawiania cudzych klaczy życzą sobie otrzymać w myśl §. 15 na wstępie powołanego rozporządzenia ministeryalnego, uwolnienie od ubiegania się o licencyę, mają wnieść w terminie najdalej do 15 grudnia b. r. do c. k. Namiestnictwa na ręce dotyczącego c. k. Starosty osobne podania o uwolnienie od obowiązku uzyskania licencyi i w podaniach tych wykazać, że są właścicielami stadnin i wymienić te obce stadniny, których właściciele używać mogą jego ogierów do stanowienia swoich klaczy. Jeżeli zaś chodzi o uwolnienie od licencyi ogiera angielskiego pełnej krwi, oznaczyć dokładnie tego ogiera.

Zwraca się uwagę chodowców koni na postanowienia ustępu g §. 8 ustawy z dnia 16 kwietnia 1873 r. o dostarczaniu koni potrzebnych do wojska stałego i obrony krajowej, według którego w razie uruchomienia wolne są od obowiązku stawienia tylko te klacze ze źrebiętami, jakoteż klacze ze stadnin prywatnych, które były stanowione ogierami licencyonowanymi, i względem których przedłożone zostały dowody odstanowienia. Przypomina się w końcu, że używanie ogierów nie licencyonowanych do stanowienia cudzych klaczy, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25 kwietnia 1855 r. (Nr. 79 dz. pr. p.) i z dnia 3 Lutego 1866 r. (Nr. 19 dz. pr. p.) jest czynem pod zagrożeniem kar wzbronionym.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 17 października 1874 r.

Handel hurtowny Win węgierskich i zagranicznych *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek l. 28, poleca wszelkie gatunki Win na butelki, garce, wiadra lub beczki.

Zakupione wino na wiadra zlewa według życzenia do butelek i przystaje na częściowy odbiór i wypłatę w 4 miesięcznych ratach. (2240-5-9)

DOCTOR IN ABSENTIA.
Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo Studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologii, filozofii, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **MEDICUS, rue du Roi, 46, Jersey** *(Angleterre).*
(2001-6-)

(1445-17-) **Założony 1760 r.**



POD CESARZEM RZYMSKIM
Wien, Sellergasse.
Wzory rozsyła się franco.

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego
CEMENTU PORTLAND
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.
H. Fritsch,
(2099-10-) **mały Rynek.**

Leśniczy egzaminowany,
najdoskonaléj uzdolniony w zawodzie swoim, posiadający bardzo chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Łaskawe zgłaszania przyjmuje się pod adresem **Antoni Rybka** w Krakowie. (2383-2-6)

Władysław Czyżewicz
Doktór med. i chir., położnictwa, okulista, były lekarz w szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie przy oddziale kobiet i klinice dzieci, **przeniósł się do Wadowic i zamieszkał** na zbożnym rynku, w domu Wgo *Fiderkiewicza.* (2373-2-3)

Agronom
zalecający się chlubnemi świadectwami swojéj praktyki — poszukuje umieszczenia. — Bliższe wiadomości u właściciela kamienicy pod L. 390, ulica Szpitalna w Krakowie. (2255-3-3)

Bez bolu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne. zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie mezkie,
bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2003-50-50)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem
ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-10-18)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego:*
Die geschwächte Manneskraft,
Ursachen und Heilung,
dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** zł. (1424-99-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia)
Med. Dr. Bisenz,
w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Fabryka tapicerska, mebli, pościeli do łóżek i łóżek
HOFFMANN i SCHLOSSAREK
skład i kantor w Wiedniu I. Opernring 15.
Fabryka II. Ferdinandstrasse 15,
poleca swój zupełny **skład mebli żelaznych, drewnianych i tapicerskich,** swych **kołder** do łóżek i **materaców** po najtańszych cenach.

Szczególności: łóżka dziecinne i kołyski, łóżka żelazne, wkłady sprężynowe, materace itd. itd.

Zamówienia będą punktualnie i rzetelnie wykonane.

Cenniki mebli żelaznych, łóżek itd. rozsyła darmo i opłatnie. (2277-2-8)

Skład modnych jedwabnych towarów.
Przez wielkie zakupna w najpierwszych fabrykach, sprzedaż po bardzo niskich cenach.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*